Kuryer Poznański.

No. 183. Redaktor odpowiedzialny: **Czwartek, 13 sierpnia 1874.** Ludwik Gayzler. **Rok III**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckiém 3 tal. 1 sg.. 3 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. E. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Laussanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Lafite, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język pols. i bezpłatnie.

POZNAŃ, 13 sierpnia.

Dzisiaj najwyłączniéj i bez podziału skupia się jeszcze cały interes polityczny około sprawy hiszpańskiéj. Ministeryalna Prov. Corresp. potwierdza, że rząd niemiecki reprezentantów swych przy zagranicznych mocarstwach okólnikiem zaznajomił z powodami, przemawiającemi za uznaniem rządu madryckiego, przyczém kładł na to przycisk, że spowodowane okrucieństwami karlistów przedsiębrane środki żadnéj nie mają styczności z zamiarem mięszania się do wewnętrznych spraw Hiszpanii i wypowiada nadzieję, że przyłączenie się do akcyi niemieckiéj innych mocarstw wywrze moralny skutek, a opinia publiczna się uspokoi, skoro się wzmogą widoki na ukończenie hiszpańskiéj wojny domowéj. Odbierająca częstokroć wyższe inspiracye Post donosi, że poufne pourparlers w hiszpańskiéj sprawie pomiędzy rządem niemieckim a innemi mocarstwami, „z któremi tamten zawsze na równéj linii starał się pozostawać“, doprowadziły do pożądanego skutku. Rząd niemiecki może teraz na téj podstawie przełożyć oficyalne propozycye, mające doprowadzić przez wspólne uznanie owego de facto rządu do jego utwierdzenia.

O stanowisku, jakie zachowywają rozmaite pierwszorzędne mocarstwa w obec sprawy hiszpańskiéj, otrzymuje Spener Ztg telegram prywatny z Wiednia, według którego Anglia i Włochy oświadczyć się miały z gotowością uznania rządu madryckiego, do czego i Austrya się przychyli. Natomiast nie wiadome jeszcze jest zachowanie się Rosyi. Francya pospieszy z przyłączeniem się do uznania, by osłabić wpływ polityki pruskiéj, o któréj jest przeświadczoną, że więcéj ona jeszcze skierowaną jest przeciw niéj, niż przeciw karlistom. By zaś ominąć nastręczającą się trudność, czy ma być uznana rzeczpospolita, czy téż dyktatura osobista pana Serrano, uznają mocarstwa zapewne po prostu „władzę wykonawczą“ marszałka.

Powyżéj przytoczona Post przedstawia zachowanie się mocarstw wobec téj kwestyi w nieco odmienny sposób: Według dziennika tego nie mógł sobie rząd niemiecki tego taić, że sprawa bezpośredniego uznania rządów pana Serrano, którym dotychczas właściwie niedostaje jeszcze prawomocnego mandatu, ze stanowiska prawa publicznego napotyka na niemałe trudności. Anglia ma, jak ją ów berliński organ śmiało nieco posądza, oprócz takich konstytucyjnych wątpliwości jeszcze i to na względzie, że przez szybkie niewątpliwie przytłumienie powstania karlistowskiego po dokonaném uznaniu madryckiego rządu ucierpiałyby dość dotkliwie niektóre gałęzie angielskiego handlu wywozowego (!). Co do Austryi, ta się ociąga z uznaniem raz z powodu wrodzonego wstrętu do rzeczypospolitéj i nietajnéj nikomu w sferach dworskich sympatyi dla infanta don Alfonsa, powtóre zaś ze względu na to, że ów rząd republikański dotychczas nieszczególniejsze dał dowody swéj żywotności. Być może, że stanowcze jakie zwycięstwo, odniesione nad karlistami, zdolneby było nakłonić do skwapliwszego uznania nietylko ze strony Austryi, ale również zestrony Włoch i Rosyi; dopóki jednak to nie nastąpi, trudno tamże znaleść takiego polityka, któryby z własnego popędu, bez przemożnego nacisku zewnętrznego, dał się nakłonić do uznania stanu rzeczy, który za lada podmuchem wiatru może się w nicość obrócić. Francya wreszcie znajdowała praw wobec spraw hiszpańskich w dziwnie trudném położeniu. Większość parlamentarna, tak mozolnie przez ministerstwo Cissey- Décazes zebrana, była przeważnie dla karlistów przychylnie usposobiona. Z drugiéj strony zrozumiał to książę Décazes, jako bystry polityk, bardzo dobrze, że przez popieranie karlistów gotowałby dla Francyi we wszystkich liberalnych żywiołach Hiszpanii niebezpiecznego sąsiada od południowéj granicy. Z tego wynika, że książę Décazes, chociaż sam z własnego popędu ociągałby się z uznaniam republikańskich rządów w Madrycie, chętnieby doznał łagodnego z zewnątrz ku temu nacisku. Domysł ten znalazł téż rzekomo zupełne potwierdzenie przez gotowość i uprzejmość, z jaką się zabrał do wysłuchania wywodów niemieckiego ambasadora w Paryżu, ponieważ rozmowa ta posłużyła mu jako silna dźwignia ku poparciu w radzie ministrów swych na sprawę tę zapatrywań. — Według najświeższych telegraficznych doniesień biura Wolffa postanowił rząd francuski w sprawie uznania rzeczypospolitéj hiszpańskiéj całkiém iść za przykładem Anglii, w skutek czego p. Viza Arnizo, reprezentant madryckiego rządu w Paryżu, żażądał od rządu swego spiesznego nadesłania listów uwierzytelniających. — Z Madrytu donosi nawet Imparcial, zapewne przedwcześnie nieco, że Niemcy, Anglia i Francya już nawet rząd hiszpański uznały.

Z Wiednia donosi Presse, że niebawem ogłoszony zostanie patent cesarski, powołujący sejmy krajowe w Gorzycach, Gradisce, Istryi i Tryeście na dzień 19 sierpnia, wszystkie inne sejmy na dzień 15 września.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO

Gniezno, 12 sierpnia.

(Przesłuchy sądowe i wezwania administracyjne. — Warta.)

Prokurator gnieźnieński chciałby dusznie swój zapał i gorliwość kulturną dorzucić na szalę, by przeważyć zwycięztwo na stronę państwa, a księży nauczyć posłuszeństwa. Zjechał on do Trzemeszna, gdzie na jego wezwanie wręczono sądowy zapozew ks. dziekanowi Tomaszewskiemu o godzinie 11 przed południem na godzinę 6 po południu.

Spodziewano się podobno, że się tu czegokolwiek dowiedzą co do osoby delegata apostolskiego. Omylono się jednak najzupełniéj.

Pytano księdza T, nie tylko kto jest następcą po ks. kanoniku Korytkowskim, ale téż, czy pan Lange, księgarz tutejszy jest przeznaczony na pośrednika w przesyłkach składek kościelnych. Ks. T., jak słuszna, odmówił odpowiedzi na pytania stawione co do zarządu dyecezyi, powołując się na zasadę prawną, że na świadka powołać wolno dopiero, gdy śledztwo przeciw pewnéj osobie już jest wytoczone, nie na chybi trafi. Co do pana Langego śmiało zaręczył, że pośrednikiem urzędowym bynajmniéj nie był i nie jest.

Żądano od ks. T. nareszcie, żeby o przesłuchach tych milczał zupełnie aż do 18 b. m., t. j. do dnia terminu, czego podobnież wręcz odmówił. Zagroził mu prokurator, że go inaczéj każe uwięzić. Po 1½ godzinnéj naradzie sądowéj, puszczono go jednak wolno o godzinie 9. Wzgląd na formy prawne przecież jeszcze przeważył.

Po co i na co żądanie milczenia o przesłuchach? czy żeby zaskoczyć nieprzygotowanym jakiego innego księdza? Czyżby parol miał już być zagięty na kogo jeszcze? To podobno rzecz pewna, że prokurator tutejszy już wpierw próbował z pomyślnym skutkiem przesłuchów naprzeciw „nieważnym księżom“ o nowe czynności, choć wcale denuncyacyi naprzeciw nim nie było; owszém że zeznań takich układał zaskarżenie i tryumfował, że takim fortelem ze świadka zrobił denuncyanta. Czy w tém tak wielki akt kulturny, nie wiemy.

W końcu pozwólcie słówko do Warty, poznańskiego pisma literackiego. Zapewne bardzo powszechne wypowiem życzenie, żeby szanowna redakcya trzymała się utartéj pisowni. Jeszcze dotychczas kodeks pisowni, podany przez księdza Malinowskiego, nie przyjęty przez żadną instytucyą naukową; ani nawet komisyi ortograficznéj uchwały nie zamknięte; ks. Malinowski sam nie jedno już odmienił, może jeszcze odmieni; zresztą pisownia Warty nie jest nawet konsekwentną pisownią obecną ks. Malinowskiego, jak się nam ona przedstawia z nowych jego druków: czemuż tedy rzecz niedojrzałą, niejednemu wstrętną narzucać publiczności i odstręczać sobie czytających?

Jakie prawo ma szanowna redakcya Warty do pisowni swego kroju, takie miałaby każda redakcya i autor: winszuję, co za chaos i galimatiasz, gdyby wszyscy chcieli stósować się w tém do zasady „quod licet Jovi, hoc licet bovi.“ Ostatecznie pisownia redakcyi Warty jest gustem prywatnéj osoby, która nie powinnaby żądać, żeby doń stosowała się abonująca publiczność, od któréj się żąda popierania pisma, jako rzeczy pożytku publicznego.

Kościan, 12 sierpnia.

(Przesłuchanie ks. Falkenberga.)

Doniosłem już w krótkich słowach o przesłuchiwaniu ks Falkenberga przez p. Raffela z Poznania z przyczyny podpisania adresu tutejszego duchowieństwa; dziś podaję kilka szczegółów, o jakich dowiedziałem się ubocznie. Otóż nasamprzód cytacyą na termin przysłano ks. Falkenbergowi w czasie, kiedy miał lekcyą w korekcyi między godziną 9 a 10 i żądano, żeby się stawił punktualnie o godzinie 10 na przesłuchanie. Z tego jak i z podobnego postępowania władz rządowych n. p. w Gnieźnie, gdzie również natychmiastowego wymagają stawienia się, można wywnioskować, iż jest plan obmyślany, aby znienacka zaskoczyć i ani chwili nie dozwolić do skupienia myśli i przygotowania się jakiego takiego do odpowiedzi. P. Raffel zjechał tedy z polecenia naczelnego prezesa, który tu ztąd odebrał był denuncyacyą na ks. Falkenberga o rozmaite rzekome przewinienia, a przedewszystkiém o niesłychaną zbrodnią wobec państwa: o podpisanie adresu do Kapituły Poznańskiéj. P. Raffel nie mógł pojąć, jak ks. F. jako urzędnik państwowy (jest on kapelanem przy korekcyi) śmiał tak jawnie mięszać się do niebezpiecznéj agitacyi. Daléj wypytywał się: gdzie, kiedy, przez kogo adres kościański został ułożony, i na te wszystkie pytania otrzymał dostateczną odpowiedź z łaski ks. F., który zgoła nie potrzebował zaspakajać ciekawości wysokiego urzędnika. Mniemamy, że milczenie absolutne było lepszą odpowiedzią.

Ależ mniejszaby była co do onych szczegółów adresu, o które snać bardzo chodziło p. R.; zdawaćby się mogło, że po dostatecznem wysądowaniu winowajcy, p. Raffel zadowolni się bogatym łupem ważnych odkryć i powróci uszczęśliwiony do Poznania. Jednakowoż dotychczasowa inkwizycya była jakoby wstępem tylko do dalszych badań. P. Raffel pytał się następnie o rozmaite fakta i fakciki, odnoszące się do stósunku ks. Falkenkerga wobec proboszcza ks. Wellnitza. I tak: dla czego mu się pewnego razu nie ukłonił na ulicy, dla czego na M. Boską Szkaplerzną mansyonarze kościańscy nie asystowali ks. Wellnitzowi na nieszporach itd. itd.?

Dotychczas sądziliśmy, że prawa majowe dają pp. Rafflowi tylko upoważnienie do wglądania w rzeczy majątku kościelnego a nie karności kościelnéj i spraw najwewnętrzniejszych Kościoła. Wreszcie po kilkagodzinném przesłuchiwaniu, po ojcowskiéj admonicyi, zamknięto protokół — i ks. Falkenberg może sie lada chwili spodziewać przyjemnéj wiadomości z Poznania, że z tych a tych racyi wytoczono mu śledztwo dyscyplinarne, i że go niebawem spotka „Amtssperre“ in optima forma.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** NPan raczył nadać wyższemu inspektorowi cła, radzcy celnemu St. Blanquart w Brunsberdze, i pobórcy cła Dudek w Kłecku, w powiecie gnieźnieńskim, order orła czerwonego czwartéj klasy.

Przy szkole Ludwiki w Poznaniu ustanowiono guwernantkę i tymczasową nauczycielkę Herrmann jako pierwszą nauczycielkę.

* **Wydatki na utrzymywanie szkół miejskich w Poznaniu powiększyły się niezmiernie w ostatnich 25 lat,** jak to porównanie etatów miasta od 1849 do 1874 roku wykazuje. W roku 1849 przeznaczoném było jako dodatek komunalny dla wyższéj szkoły miejskiéj 650 tal., dla szkoły miejskiéj na Grobli 600 talarów i dla szkół elementarnych 9946 tal., ogółem zatém 11,196 talarów, podczas kiedy dodatek ten wynosił w etacie 1869 roku już 34,475 tal. a w 1874 roku 65,942 tal., a zatém prawie sześć razy tyle, co w roku 1849. Podług etatu z roku 1869 wynosił dodatek z kasy kamelaryjnéj na szkołę realną 8270 tal., na szkołę średnią 4839 tal. i na szkoły elementarne 21,666 tal. Po założeniu szkoły realnéj w roku 1854 podniósł się dodatek z kasy kamelaryjnéj na szkólnictwo miejskie o 4500 tal. w porównaniu z rokiem poprzedzającym, podwyższył się następnie

---

Safar-Hadży

czyli

Moskale w Samarkandzie

przez

Józefa księcia Lubomirskiego.

(Ciąg dalszy. Zob. nr. 182.)

Ciężka zasłona bocznych drzwi uchyliła się zlekka i wszedł oficer wysokiego wzrostu, twarzy ogorzałéj i męzkiéj, mogący liczyć około lat trzydziestu. Długa czarna broda spływała po kurtce śnieżnéj białości. Złote szlify, błyszczące w półświetle pokoju oznaczały stopień kapitana.

Spostrzegając go pani domu nie umiała ukryć zakłopotania; zmarszczyła brwi i zdawała się namyślać, nie długo jednak trwało przelotne wahanie i zagłuszając może dobre natchnienie, zawołała wskazując palcem na Eminę:

— Kapitanie Relejew, dziewczyna ta mi uchybiła! Tobie polecam, aby jéj pięćdziesiąt rózg wymierzono zaraz.

Kapitan zadrżał cały; a przystępując wyszepnął z cicha:

— Musiałem źle usłyszeć.

— Alboż mi potrzeba dwa razy moje rozkazy powtarzać? zawołała.

Kapitan się wyprostował dumnie i odrzekł:

— To do mnie nie należy. Dla takich poleceń potrzeba kata przywołać.

A podchodząc do pani domu, dodał po francuzku:

— Marto! na złe wstępujesz drogi, a takie kaprysy sięgające zbyt daleko, mogą cię pozbawić szacunku uczciwych ludzi, a nawet bodaj czy nie poświęcenia i usług tych, którzy podobnie jak ja...

Tu spojrzała na niego hardo, przerywając również po francuzku:

— Chciałeś powiedzieć?

— Że mógłbym przestać cię kochać.

— Spełnisz natychmiast moje rozkazy?

— Nie, przenigdy!

— Ażeby cię ukarać za potępienie mego postępowania, żądam, abyś tutaj zaraz ukląkł i żądał przebaczenia, całując kraj mojéj sukni.

I tu białym paluszkiem wskazała na dywan, w czasie, gdy oko jéj dumne, nie przejrzane, magnetyzowało oficera. W milczeniu popatrzał na nią chwilkę, uśmiechnął się, a następnie powoli, bardzo powoli ugiął kolana i ucałował brzeg popielatego szlafroczka.

— Nie przestaniesz tedy nigdy być szaleńcem, Sergiuszu! szepnęła z cicha, obejmując oficera pieszczącym wzrokiem.

— Ha, cóż to znaczy? ozwał się nagle tuż za niemi głos na wpół żartobliwy, na wpół groźny: Relejew u stóp mojéj żony?

I oto jenerał-gubernator Samarkandy stanął z wyrazem pytającym i gniewnym na czole. Był to człowiek pięćdziesięcioletni, poważnéj tuszy, form atletycznych, twarzy pospolitéj i poczciwéj.

Zakłopotany adjutant zerwał się szybko i cofnął o kilka kroków, aby ukryć rumieniec.

— Mój drogi, rzekła najspokojniéj Marta, kapitan mnie przepraszał i słusznie, bo już po ciebie posłać chciałam. Sprowadziłam go tutaj, aby mu polecić ukaranie téj dziewczyny, która mi uchybiła; polecenie to, jak się zdaje, nie podobało się kapitanowi, bo mi odmówił wcale niegrzecznie. Chciałam tedy ciebie przywołać, gdy pan Relejew sam przyznał się do winy.

Na widok Eminy, któréj dotąd nie był dojrzał w zaciemnionym pokoju, twarz jenerała nagłéj uległa zmianie: rozlał się na niéj wyraz namiętny zakochanego niedźwiedzia. Ucałował czule rękę małżonki.

— Surowo karać będę każdego, co ci uchybi, dla takich przestępstw nie znam przebaczenia.

I z zmarszczoną brwią zwrócił się do oficera.

— Rozkazy żony mojéj powinny być wykonane w Samarkandzie porówno z mojemi, bez namysłu ani szemrania, już raz to objawiłem głośno! Skazuję cię na dwa tygodnie aresztu.

— Mój drogi, przerwała żona, nie żądam dziś tak wiele, kapitan dobrowolnie przyznał się do winy...

— Nie podzielam zdania pani, wtrącił Rejelew, a skoro Jego Ekscelencya znajduje, żem na karę zasłużył, pragnę być ukaranym.

— A zatém raczysz się poddać karze, którą ja przeznaczam, odrzekła sucho, żądając, abyś wykonał wolę moją względem téj dziewczyny.

Emina, wciąż szyderczo uśmiechnięta, zwróciła nagle piękne swe oczy ku kapitanowi, któremu zdawało się w nich czytać niemą prożbę. Dotąd nie wiele był na nią uważał; w téj chwili spojrzał na nią, znalazł ją piękną i wzruszony uczuciem, które nas pobudza do chętniejszego opiekowania się ładną kobietą, rzekł stanowczo:

— Panie jenerale, jeżeli nie chciałem usłuchać rozkazów pani, to dla tego, iż sądziłem, że kara cielesna zniesioną jest w Rosyi. Otóż boję się, czy podobny wyrok nie wywoła wzburzenia między nowo poddanymi, i...

Tu przerwał mu niecierpliwie jenerał.

— W Rosyi mogą robić, co im się podoba. Tutaj ja sam jestem panem i rządzę samowolnie! Wola moja jest prawem! Nieraz już powtarzałem, że każde życzenie mojéj żony ma być wszechmocne! Nie zmuszaj mnie do powtarzania wciąż tego samego! Każde nieposłuszeństwo rozkazom pani jest zbrodnią w Samarkandzie! zbrodnią! czy pan słyszysz?

Tu utkwił w adjutanta małe szare oczy, nadając całéj twarzy wyraz gwałtownego uniesienia; ale nie zdołał Relejewa zbić z toru; owszem, przybliżył się jeszcze, a skłaniając się nisko Marcie:

w latach od 1856 do 1860 o 4600 tal. (do 24,757 talarów) i wynosił w 1866 roku już 30,152 tal. Pensye nauczycieli znacznie od 25 lat podwyższone zostały; przy szkole realnéj wydano w roku 1854 na pensye 10,320 tal., w roku 1866 już 15,060 tal., w 1874 roku 26,304 tal. Prawda, że i liczba nauczycieli przy szkole realnéj znacznie od jéj założenia się zwiększyła; również i klasy przygotowawcze przy szkole średniéj przyjęło miasto na swój rachunek. Przy szkole średniéj wynosiły pensye przy jéj założeniu 5650 tal., w roku 1874 zaś 12,445 tal.; również i tu liczba nauczycieli znacznie się powiększyła. Pensye dla nauczycieli elementarnych wynosiły w 1853 roku 8773 tal. a wzrosły obecnie do 31,290 talarów; tak samo i tu personał nauczycielski znacznie się powiększył, Podczas kiedy w roku 1853 najniższa pensya nauczyciela wynosiła 200 tal. a najwyższa 350 tal., pobierają obecnie nauczyciele pomocniczy po 300 tal., tymczasowi (włącznie z wynagrodzeniem za pomieszkanie) po 350 tal., etatowo ustanowieni najmłodsi nauczyciele (włącznie z wynagrodzeniem za pomieszkanie) 400 tal.; nauczycielki 300 do 350 tal., najstarsi nauczyciele (włącznie z wynagrodzeniem za pomieszkanie) 750 talarów, rektorzy przy szkołach miejskich (włącznie z wynagrodzeniem za pomieszkanie) 1200 talarów.

* **Slub.** Dnia 12 b. m. odbyła się w Lipnie pod Lesznem, majątku pani Weroniki z Sulerzyckich Jaraczewskiéj, uroczystość ślubna jéj jedynaczki córki, panny Wandy, z panem Bronisławem Jastrzębcem Ciromskim, właścicielem dóbr Żakowa.

* **Redakcyi „Orędownika“** wytoczono znowu proces za artykuł p. n. „Ostrożnie z nimi“, zamieszczony w numerze 26 z dnia 28 lutego. Z śledztwa domyśla się Orędownik, że chodzi szczególnie o pana doktora Falka, ministra oświecenia, i o jego rozporządzenia, dotyczące polskiego języka.

* **Termin jesienny** do egzaminu aspirantów do jednorocznéj ochotniczéj służby wojskowéj naznaczyła komisya egzaminacyjna na 16 września r. b.

* **Sąd powiatowy w Kępnie** ściga listami gończemi 11 osób za opuszczenie krajów niemieckich w celu uwolnienia się od służby wojskowéj.

* **Z terytoryum państwa niemieckiego** wydalono za granicę w zeszłym tygodniu na podstawie paragrafu 362 kodeksu karnego 18 osób, które się na niemieckiém terytoryum różnych przestępstw dopuściły i za to karanemi były.

* **Czeladnika ciesielskiego**, zatrudnionego przy budowli nowego domu przy ulicy Długiéj, skaleczyło trzech czeladników mularskich, rzucając z sąsiedniéj budowli na niego cegłą.

* **W szopie dla towarów** górnoszląskiéj kolei żelaznéj śpiącemu dozórcy wyciągnięto przed kilku dniami z kieszonki zegarek cylindrowy z złotą obwódką.

* **Na jarmarku w Pszczewie** spostrzegł burmistrz tamtejszy bardzo opasłego wieprza, którego uważał za dotkniętego zapaleniem śledziony, i wydał natychmiast rozkaz, ażeby wieprza tego zabito i zagrzebano. Właściciel jednakże wieprza protestował przeciwko takiemu postępowaniu bez zrewidowania przez weterynarza i żądał od burmistrza wynagrodzenia nietylko za wieprza, lecz i za możebny zysk. Burmistrz, ostygły w zapale, uznał zapewne żądanie właściciela za słuszne, gdyż nazajutrz kazał mięso owego wieprza odkopać, lecz uprzedzili go już w tém zwolennicy pieczeni wieprzowéj, tak że owemu za nadto gorliwemu urzędnikowi nie pozostanie zapewne nic więcéj, jak właściciela wieprza z własnéj kieszeni wynagrodzić.

* **Personalia.** Nauczyciela etatowego doktora Roberta Hassenkampf z szkoły realnéj w Bydgoszczy i nauczyciela etatowego Wilhelma Ronke z gimnazyum w Ostrowie ustanowiono jako nauczycieli wyższych przy tutejszém katolickiém gimnazyum św. Maryi Magdaleny, nauczyciela zaś, doktora Giese, z Poznania i kandydata do wyższego stanu nauczycielskiego Reisky, dotąd w Wrocławiu, jako nauczycieli etatowych przy témże gimnazyum. Dotychczasowy nauczyciel pomocniczy przy tutejszém gimnazyum katolickiém św. Maryi Magdaleny, doktór Dolega przeniesiony został jako nauczyciel etatowy do gimnazyum w Ostrowie; zwolniono natomiast z urzędowania dotychczasowego etatowego nauczyciela przy królewskiém progimnazyum w Trzemesznie, Aleksandra Biskupskiego, na własny jego wniosek.

* **Podatek** dochodowy i uklasyfikowany wynosić będzie z wprowadzeniem od dnia 1 stycznia 1875 roku raehunku na marki w 1 klasie przy dochodzie rocznym od 300 do 3600 marek 90 marek; w 10 klasie przy dochodzie rocznym 10,800 do 12,000 marek 324 marki; w 20 klasie przy dochodzie rocznym 42,000 do 48,000 marek 1260 marek i w 40 klasie przy dochodzie rocznym 720,000 do 780,000 marek 21,600 marek. W pierwszych sześciu klasach podwyższa się podatek od każdych 600 marek dochodu o 18 marek.

* **Przeciwko** używaniu dzieci, obowiązanych do uczęszczania do szkoły, do robót gospodarczych, mianowicie do paszenia bydła w godzinach szkólnych, występuje obecnie nader stanowczo tutejsza królewska rejencya. Rozporządza ona: 1) Do uczęszczania do szkoły obowiązane dzieci użytemi być mogą do robót w ogrodzie, na polu i w gospodarstwie lub do paszenia bydła podczas godzin szkólnych jedynie na mocy pozwolenia, udzielonego przez lokalnego inspektora szkólnego; w pozwoleniu tém piśmiennem mają być oznaczone wyraźnie godziny, na które pozwolenie to zostało udzielone. 2) Chlebodawcy, którzy wykroczą przeciwko rozporządzeniu ad 1) podpadają karze policyjnéj za każde dziecko i za każdy dzień od 10 srb. do 10 talarów.

* **Landwehrverein** wysłał był w czasie swéj odbytéj tu w pierwszych dniach bieżącego miesiąca uroczystości telegram do cesarza Wilhelma do Gasteinu, zapewniający go o wierności i przywiązaniu do jego osoby i ojczyzny zgromadzonych na uroczystość w Poznaniu landwerzystów. Na telegram ten nadeszła z Berlina, jak donoszą tutejsze gazety niemieckie, pod dniem 10 b. m. następująca odpowiedź:

„Jego Cesarska i Królewska Mość przyjął telegram z dnia 2 b. m. z prawdziwém zadowolnieniem i rozkazał zarządowi wynurzyć Najwyższe swe podziękowanie, życząc zarazem, ażeby poznański prowincyonalny landwehrverein do politycznych swych celów dążył zawsze z tą samą jednomyślną miłością ojczyzny, jaka członków jego ożywiała przy pierwszéj wspólnéj uroczystości.

Tajny radzca gabinetowy
v. Wilmowski.“

* **Straszna zbrodnia.** W pobliżu Kórnika wieśniak pewien powiesił własną swoją ręką dziecko z pierwszego swego małżeństwa, ażeby majątek po niém odziedziczyć. Nienaturalnego tego ojca aresztowano i osadzono w więzieniu sądu śremskiego.

* **W obwodzie bydgoskiego sądu apelacyjnego** zaszły w miesiącu lipcu r. b. następujące zmiany pod względem wyższych urzędników: Mianowano: Radzcę sądu powiatowego Lamke dyrektorem sądu powiatowego w Trzciance, asesora sądowego Schenk pomocnikiem prokuratoryi przy królewskiéj prokuratoryi w Szubinie, asesora sądowego Damm sędzią powiatowym przy sądzie w Szubinie, kandydata prawa Nathana Springer referendaryuszem sądu apelacyjnego. Asesorowi sądowemu doktorowi Lucas z Wrocławia powierzono administracyą posady sędziowskiéj w Koronowie. Sędziego powiatowego Neumann w Pile przeniesiono w charakterze dyrygenta wydziału do sądu powiatowego w Szubinie.

* **Jarmark w Margoninie**, przypadający na dzień 2 września, przeniesiono na dzień 1 września.

* **Nad Inowrocławiem** srożyła się w dniu 11 b. m. po południu burza, połączona z deszczem ulewnym. Piorun uderzył w dom stojący na Przedmieściu Toruńskiém i to przez dziurę w drzwiach, wpadł do pokoju, gdzie właśnie matka kąpała dziecko, które do chrztu podane być miało, zdruzgotał zwierciadło na ścianie wiszące i wyleciał kominem. Dwie kozy, znajdujące się w sieni, upadły jak nieżywe na ziemię i dopiero po godzinie przyszły do siebie. Matce i dziecku nic się nie stało.

* **O skonfiskowaniu Nr. 181 Gazety Toruńskiéj** pisze taż Gazeta: „Konfiskata numeru 181, jaka dotknęła pismo nasze, nastąpiła z powodu kilku uwag, jakie pozwolił sobie porobić nasz korespondent poznański przy sposobności referowania sprawy rewizyi w klasztorze panien Karmelitanek w Poznaniu. Uwagi te odnosiły się przeważnie do zachowania się w chwili obecnéj prasy niemieckiéj, i nie zawierały, zdaniem naszém, nic takiego, coby mogło uporządnić władze do tyle surowego przeciw nam wystąpienia. Policya zabrała nietylko egzemplarze z inkryminowaną korespondencyą znajdujące się w biurze redakcyjném, lecz i w drukarni.“

* **W czasie odbytéj rewizyi** Stowarzyszenia Piusa w Toruniu w zeszłym tygodniu nie znaleziono, jak donosi Thorner Ztg, między zabranami papierami ani jednego świstka, któryby pozwolił wnioskować, że Stowarzyszenie to zostawało z innemi zamiejscowemi związkami w jakimkolwiek stósunku; kilka czy kilkanaście zakazanych książek; znalezionych w pomieszkaniu przełożonego powyższego Stowarzyszenia, ks. Gronau, zwrócono właścicielowi, nic bowiem za tém nie przemawiało, jakoby ksiądz Gronau książki te, stanowiące prywatną jego własność, wypożyczał lub starał się rozpowszechniać.

* **Nowy rodzaj przekazów pocztowych.** Dla osób nie lubiących się wozić z pieniędzmi, lub skorych gubić takowe, nie małéj wagi jest wydane świeżo rozporządzenie, według którego wolno podróżnemu złożyć, za małą opłatą, w którymkolwiek urzędzie pocztowym dowolną sumę, w zamian czego otrzymuje „akcyą pocztową“ z pewną ilością kuponów, które może wymieniać na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego na gotówkę. Urząd pocztowy, któremu zaprezentowano kupon, zapisuje na akcyi kwotę wypłaconą. Akcye wydawane bywają na trzy miesiące.

* **Pożary** w Królestwie Polskiém niszczą jedno miasto po drugiém. Dochodzi znów wiadomość o pożarze miasta Berchatów, w gubernii piotrkowskiéj; spłonęło 70 domów, jest to trzecia część budowli miejskich. — Także lasy Bełchatowskie spaliły się, podobno od iskry, wyrzuconéj z lokomotywy. W dniu 9 bm. mimo energicznego ratunku płonęły one jeszcze. Jest obawa — pisze Kur. War., ażeby ogień nie dostał się do lasów Ogrodzienieckich. — Powstały pożar w Kole, o którym już wspominaliśmy, nie zrządził wielkich strat z powodu rychłego i energicznego ratunku, spaliło się tylko sześć domów drewnianych.

* **Pracownią rzemieślniczą** dla kobiet otwiera w Kaliszu pani Aleksandra Parczewska z dniem 1 września. W pracowni uczyć będą robienia obuwia damskiego i dla dzieci, codziennie przez godzin 4, za opłatą miesięczną 5 rs.; pod temiż warunkami udzielać się będzie nauka kwiaciarska. W pierwszém półroczu uczennice płacić będą, w drugiém w miarę uzdolnienia będą wynagradzane. Nauka kroju sukien i bielizny, oraz szycia ręcznego i maszynowego opłacać się będzie 4 ruble miesięcznie przy trzech godzinach pracy codziennéj. Rękawicznictwo i introligatorstwo później będzie wykładane.

* **Na 400 uczniów**, uczęszczających do szkół w Lublinie, dostało, jak donosi Kur. Lub., tylko 80 promocyą, a jeden tylko patent i medal srebrny.

* **Silny wiatr**, panujący w tych dniach w Warszawie, zrządził wiele szkód w ogrodach. Pomiędzy innemi zwaliła się piękna topola nadwiślańska, stojąca przy wejściu do ogrodu Saskiego od ulicy Niecałéj.

* **Trupa francuskich artystów** dramatycznych przybyła w tych dniach do Warszawy i ma wkrótce rozpocząć przedstawienia w salonie Doliny Szwajcarskiéj.

* **Szkołę prywatną** trzyklasową otworzył z dniem 1 bm. p. Ludwik Wyrozembski.

* **Dr. Zyblikiewicz**, świeżo potwierdzony przez cesarza prezydent miasta Krakowa, złoży w tych dniach przysięgę w ręce reprezentanta rządu, delegata namiestnictwa, p. Bobowskiego.

* **Dr. Machalski** wybranym został na posiedzeniu Rady nadzorczéj Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie prezesem téjże Rady w miejsce dr. Dietla, który zrezygnował; zastępcą zaś prezesa wybrano wiceprezydenta miasta dr. Weigla.

* **Kopiec Unii lubelskiéj** olbrzymią swą podstawą zarysowuje się już po nad wierzchołek góry zamkowéj. Dnia 9 b. m. odwiedziło — pisze Gaz. Nar. — parę tysięcy osób kopiec Unii. O ile na to ilość taczek pozwalała, wszyscy gorliwie rękę swą przykładali, sypiąc ziemię na kopiec. Lew kamienny, przeniesiony z podwórza magistratu, ustawiony został na samym szczycie. Gdy się ściemniło, zapalono pochodnie i przy ich świetle i śpiewach narodowych pracowała publiczność do późna w nocy. Wspaniały był zarazem w materyalnéj wielkości gliniany model biustu Zygmunta Augusta, według którego ma być utworzony biust daleko większy. Artyści i znawcy odzywali się chlubnie o tém ze wszech miar udatném, wielki talent zdradzającém dziele 16 letniego Tadeusza Błotnickiego.

* **W Stanisławowie** w Galicyi wchodzi, jak pisze Gaz. Nar., w życie nowe stowarzyszenie szewców, którego celem będzie założenie własnego składu skór. Myśl do stowarzyszenia tego podał tamtejszy lekarz dr. Kamiński. W dniu 9 bm. odbyło się w tym celu zgromadzenie, którego rezultatem był wybór komitetu, składającego się z 15 osób, któremu poruczono ułożyć projekt statutu i załatwić przedwstępne czynności.

* **Skarby krajowe.** Gazeta Narodowa donosi, że w Galicyi, w powiecie brzozowskim, we wsi Gwoźnicy Górnéj znajduje się węgiel brunatny i oléj skalny, dotąd nie eksploatowany. We wsi Hermanowa, w tym samym powiecie, znajduje się źródło mineralne, do którego przybywa wielu chorych z okolicy i odzyskuje zdrowie. W Zarnowie pod Strzyżowem jest sól kamienna i siarka, w Solonce surowica słona, glinka farbiarska i inne minerały. Obfite te skarby krajowe napróżno dotąd umiejętnéj oczekują ręki, któraby zajęła się ich eksploatacyą.

* **Z Królestwa Polskiego** piszą do Czasu, że po miastach rozlepione zostały świeżo plakaty zapowiadające, iż każdy podpalacz, schwytany na gorącym uczynku, będzie stawionym przed sąd wojenny, który, stwierdziwszy jedynie fakt podpalenia, skaże go na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok ma być wykonany w miejscu spełnienia zbrodni.

* **Nekrologia** W Zurychu umarł dnia 6 b. m. Kazimierz hrabia Lanckoroński z Brzezia, c. k. szambelan austryacki i członek prezdlitawskiéj Izby panów, mając lat 73. Zwłoki jego przewiezione będą do Wiednia i złożone zostaną na cmentarzu w Hietzing w grobowcu familijnym.

* **Teatrzyki** ogródkowe w Warszawie licznych ściągają ciekawych; według statystyki pism warszawskich było w przeciągu miesiąca lipca w Eldorado osób 30,500, w Alhambrze 17,750, w Tivoli 5929.

* **Towarzystwo dramatyczne** pod dyrekcyą p. Zamojskiego przybyło do Łodzi, gdzie ma dać ośm przedstawień, poczém udaje się, jak donosi Kur. Codz, do Wielunia, ztamtąd do Sieradza a na październik wraca do Poznania.

* **Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 14 sierpnia, Euzebiusza. Wschód słońca o godzinie 4 minut 41; zachód o godzinie 7 minut 26. Długość dnia 14 godzin 57 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 14 sierpnia 1018 wjazd Bolesława Wielkiego do Kijowa. — 1385 poselstwo Jagiełły przed Jadwigą. — 1409 Krzyżacy biorą się do broni przeciw Polsce. — 1448 śmierć Wincentego Kota, arcybiskupa gnieźnieńskiego. — 1824 ukaz carski, skazujący studentów wileńskich.

\+ **Kościan**, 13 sierpnia. (Misya w Białczu.) Mimo rozlicznych trudności, pierwsza misya w dekanacie naszym odprawi się na Matki Boskiéj Wniebowzięcie w Białczu. Misyą tę przyjął był na siebie ks. Wellnitz, proboszcz tutejszy, kiedy Najprz. ks. Arcypasterz był na wizycie pasterskiéj u dziekana, lecz, że mu się następnie jako niebezpieczne przedsięwzięcie przedstawiała, starał się różnemi sposobami zrzucić się z tego obowiązku. Nasamprzód odkładał ją od jednego terminu do drugiego, aż wreszcie bez ogródki oświadczył, że misyi nie chce mieć u siebie. Trzeba się było zatém postarać o inny kościół, i oto, da Pan Bóg doczekać, już w bieżącym tygodniu rozpocznie się misya w zwyż wymienionym kościele. Ludu spodziewać się można mnóstwo, raz, że już roboty w polu pokończone, powtóre, że już od dawna misyi w stronach naszych nie było, a także ze względu na obecne położenie Kościoła, które lud doskonale rozumie. Chętnie wam udzielę więcéj szczegółów o misyi, skoro dojdą do méj wiadomości.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 12 sierpnia. [Niemiecka marynarka wojenna. — Z Rady związkowéj. — Konwikt w Brunsberdze. — Tajny fundusz. — Książę Reuss. — Personalia.] Nordd. Allg. Ztg przysposabia opinią publiczną na znaczne żądania, które rząd niemiecki postawi przyszłéj sesyi parlamentu na wzmocnienie i uzupełnienie wojennéj marynarki niemieckiéj. Ku temu celowi przytacza niektóre ustępy z X zeszytu dodatków do Marine—Verordnungsblatt. Według tych ustępów należy przy młodéj flocie niemieckiéj dwie głównie rzeczy uwzględnić: raz, aby sobie zapewnić możność skorzystania z zwycięztwa nad zaczepiającym nieprzyjacielem, powtóre utrzymanie istniejących już okrętów w dobrym stanie wojennym. — Daléj powiedziane jest w przytoczonych wywodach, że osobnéj floty zaczepnéj dla obcych portów chwilowo jeszcze państwo niemieckie nie potrzebuje; natomiast nieodzowna jest pewna, znaczna liczba okrętów stacyjnych ku popieraniu interesów poddanych niemieckich w odległych częściach ziemi, oraz okrętów rekonesansowych.

Rada związkowa zajmie się po rozpoczęciu na nowo swéj pracy nasamprzód obradami nad niemieckim kodeksem karnym, przyczém zastanowi się nad kwestyą, czy ma być raz jeszcze podjęta rewizya całego kodeksu. Zależeć to będzie od tego, w jaki sposób się oświadczą rządy związkowe, które odwołały się do krajowych wyższych sądów, żądając od nich sprawozdania i opinii.

Pan minister wyznań, dr. Falk, zakazał przyjmować do konwiktu w Brunsberdze nowych uczniów i zagroził w przeciwnym razie natychmiastowém zamknięciem tego zakładu. Zakaz ten tém więcéj zastanawiać musi, ile że Erml. Volksbl. wykazuje, jako uczniowie konwiktu zupełnie te same nauki pobierali, jakie udzielane bywają w klasach królewskiego gimnazyum, a prócz tego przyjmowanie do zakładu nie zawisło od żadnego zobowiązania się względem przyszłych studyów i przyszłego powołania.

Do zamiejscowych niemieckich dzienników donoszą, że przed dwoma mniéj więcéj tygodniami wykazał się deficyt, dotychczas jeszcze nie wyjaśniony, ilości 75,000 tal. z tajnego funduszu prasowego, znanego pod nazwą „Reptilienfonds.“

Niemiecki ambasador przy dworze petersburgskim, książę Henryk VII Reuss, który przed niejakim czasem uszkodził się przez spadnięcie z konia na polowaniu, ciągle jeszcze jest cierpiący, i z tego powodu wezmie zaraz po zaślubinach siostrzenicy swéj, księżniczki Maryi meklemburgskiéj z Wielkim księciem Włodzimirzem na dłuższy czas urlop. Zastępywać go będzie w tym czasie radzca legacyjny v. Alvensleben.

W czasie urlopu hrabiego Münster, ambasadora niemieckiego w Londynie, obejmie sprawy ambasady radzca legacyjny baron v. d. Brinken. Hr. Münster zamierza prezydować na sejmie prowincyalnym prowincyi hanowerskiéj, którego jest marszałkiem.

Dziś rano wyjechał książę Bismarck z Kissingen z całą rodziną. Na dworcu kolei żelaznéj żegnało go kilku wyższych urzędników.

Cesarz Wilhelm zamierza, jak donosi Prov. Corresp., początkiem przyszłego miesiąca udać się do Hanoweru, by wziąć udział przy chrzcinach pierworodnego syna księcia Albrechta pruskiego i odbyć przegląd wojska.

Miejscowe władze policyjne powiatu koblenckiego otrzymały rozkaz zamknięcia kilku zebrań mogunckiego Stowarzyszenia katolickiego.

* **Warszawa.** [Reskrypt ministra Timaszewa.] Wiadomo, że unici, nie uznając wiarołomnych swych kapłanów, ciągnących ich ku schizmie, zwrócili się do księży łacińskiego obrządku, szukając u nich pociechy religijnéj. Nie mogło to ujść baczności rządu rosyjskiego i aby temu przeszkodzić, wzywa tenże obecnie w osobnym reskrypcie księdza Baranowskiego, biskupa dyecezyi lubelskiéj, iżby zakazał podwładnym sobie rządzcom parafii przyjmować w czasie odpustu przybywających zkąd inąd księży, którzy, jak się wyraża reskrypt „przypuszczają do komunii wszelkich przedstawiających się, chociaż im niewiadomych pątników“. Cel reskryptu tego widoczny i nie potrzeba nad nim bliżéj się zastanawiać.

Reskrypt brzmi według Dzien. Pozn. jak następuje:

Ministerstwo spraw wewnętrznych, departament spraw duchownych obcych wyznań. Wydział I. stół 2, dnia 16 kwietnia 1874 r. Nr. 1043.

Do
Jego Ekscelencyi, zarządzającego lubelską rzymsko-katolicką dyecezyą, biskupa Baranowskiego.

Pan minister narodowego oświecenia oznajmił mi o nader szkodliwych dla grecko-unickiego wyznania częstych zjazdach rzymsko-katolickich duchownych w kościelne święta, czyli tak nazwane odpusty w rzymsko-katolickich kościołach — mając na uwadze, iż przy takowych zjazdach przyjeżdżający księża z obcych parafii spowiadają — i przypuszczają do komunii wszelkich się przedstawiających, chociaż im niewiadomych pątników — i tym sposobem spełniają religijne obrzędy dla grecko-unitów. Uważam za zupełnie niemożliwe dopuszczać do podobnego rodzaju zjazdów wśród ludności unickiéj, i w

---

— Dopiero co na klęczkach błagałem o przebaczenie dla siebie, czyliż mi nie będzie wolno po raz drugi u stóp twoich, pani, żądać ułaskawienia dla niéj?

— Nie chcę tego, zawołała nagle Emina. Nie chcę tego w żaden sposób. Kto cię prosił, abyś się za mnie wstawił, Urusso![1])

Zadziwiony Relejew umilkł; jenerał wzruszył ramionami. Marta powstała, a leniwo wspierając się na ramieniu męża, rzekła:

— Te wszystkie dyskusye mnie zmęczyły, nie wiem, jak potrafię wrócić do mego pokoju.

A uśmiechając się zalotnie dodała:

— Powinienbyś, Aleksandrze, zanieść mnie sam napowrót.

Gubernator podniósł lekko drobną istotę, a tuląc ją w objęciu olbrzyma, w radosném uniesieniu poniósł ją ku drzwiom sali.

— La, la, nie tak prędko, wołała śmiejąc się wesoło. Jeszcze mnie więcéj zmęczysz. A gdy jenerał podniósł zasłonę, zawołała jeszcze do Relejewa, jedną ręką otaczając szyję męża, drugą zaś wskazując na Eminę:

— Pięćdziesiąt rózg, nie zapomnisz?

Relejew powrócił wraz z Turkomanką do przedpokoju służbowego. Krajowiec siedzący na jednéj z ławek, będących jedynemi sprzętami izby, wstał na jego widok z ruchem pełnym życzliwego uszanowania. Safar-Hadży[2]) był Turkomanem, niedawno do Samarkandy przybyłym. Wielki miał wpływ nad plemieniem Sartów. Żarliwy i pobożny muzułmanin, pięć razy już odbył pielgrzymkę do Mekki; widział Konstantynopol, Smyrnę, Damaszek, otarł się z bliska o europejską cywilizacyą. Później han Khiwy wyprawił go w godności posła do Orenburga, do Moskali: w tém, bez widocznego powodu, Safar-Hadży usunął się nagle od czynnego życia i cofnął się do Samarkandy, należącéj podówczas do Emira z Bokhary. Chociaż młody jeszcze (Safar nie miał całych lat czterdziestu), wkrótce otoczony został dziwną czcią swoich ziomków. Nauką jego (znał bowiem cały koran na pamięć), bogactwa, dobroczynność wyjednały mu wkrótce tytuł askakala, czyli Głowy Białéj.

Tak go zastały rosyjskie podboje. Pierwszy on uznał nowy porządek rzeczy, a rządy carskie znalazły w nim sprzymierzeńca wypróbowanéj wierności i poświęcenia. Nie pominął żadnéj sposobności, aby użyć swych wpływów na mieszkańcach Samarkandy celem pogodzenia ich z zmianami administracyi nowych panów i zachęcenia ich do przyjęcia bez szemrania lekkiego zkądinąd chrześciańskiego jarzma.

Safar-Hadży wspaniale był przybrany: czerwoną szatę, bramowaną sobolami, ściągała w pasie szarfa z niebieskiego kaszmieru o złotych kutasach: modry zawój był z najcieńszéj wełny, a klamry srebrne, ozdobione drogiemi kamieniami, świeciły na żółtych skórzanych butach, mocno zakrzywionych, podług niezmiennéj mody krajowéj. Chociaż wyraźnego mongolskiego pochodzenia, rysy miał piękne i regularne, a biała ręka pieściła brodę miękką i wyczesaną. Relejew przybliżył się ku niemu, podając mu życzliwie rękę.

— Jak się masz, Hadży! zapewne masz interes do jenerał-gubernatora?

— Tak jest, odszekł Safar; przybywam, żeby mu oznajmić, iż moi ziomkowie przyjmują całkowicie rozporządzenia, z jakiemi wczoraj polecił mi ich pogodzić.

— Dobra to wiadomość, Hadży, dobra tak dla nas jak i dla całéj Rosyi! Ach! gdyby wszyscy twoi bracia do ciebie byli podobni!

Tymczasem Emina, która na widok Safara zasłoniła sobie twarz rękami, zadrżała słysząc głos jego, a stanąwszy przed nim w pełni światła bijącego od okna, wymówiła słów kilka nieznanym językiem. Safar Hadży cofnął się zdumiony.

— Córka Emira! Tutaj, z odsłoniętém obliczém wobec niewiernego! Cóż to ma znaczyć, kapitanie?

— Czyż ona corką Emira? zapytał zdziwiony Relejew.

— Największego i najpotężniejszego ze wszystkich... Jakim sposobem się tu znajdować może?

— Alboż to wiedzieć mogę? W téj chwili jest niewolnicą małżonki gubernatora, która za nieposłuszeństwo rozkazała jéj wymierzyć pięćdziesiąt rózg.

— Rózgi! Allah Akbar! żartujesz sobie ze mnie?

— Wcale nie! Wiesz nawet co, dodał szyderczo Relejew, ty co tak ukochałeś Rosyą, powinienbyś sam podjąć się spełnienia wyroku? Oto rozkaz na piśmie, który ci wręczę natychmiast. Wszyscy nasi żołnierze dobrze cię znają. Odprowadź sam na odwach córkę twego Emira. Może cię to rozerwie w czasie długiego oczekiwania na posłuchanie u jenerała, który bodaj czy za godzinę powróci. Zgadzasz się na to?

Krajowiec groźnie spojrzał na oficera.

— Czyż do mnie mówiłeś? zapytał.

— A jakże? przecież tu nikogo innego z nami nie ma.

Safar już sięgał sztyletu, gdy kilka słów Eminy w téjże saméj nieznanéj mowie wyrzeczone, nagle go uspokoiły.

— Dobrze tedy, powiedział, usłucham cię tyranie! Ale niech przekleństwo Allaha cięży na tobie aż do szóstego pokolenia.

Relejew dziwnym odpowiedział uśmiechem.

— Niewdzięczny! wszakże nie mogę sam podobnego wypełniać polecenia.

I wzruszając ramionami wrócił na pokoje gubernatora.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

[1]) Nazwisko dawane Moskalom od krajowców.

[2]) Hadży — pielgrzym, tytuł zaszczytny, dawany tym, którzy był w Mecce.

skutek tego najpokorniéj proszę Waszą Ekscelencyą o niedopuszczanie na przyszłość we wspomnianych parafiach spełniania religijnych obrządków przez księży postronnych — to jest nie należących do miejscowego duchowieństwa, należącego do (miejscowéj) parafii.

(podp.) Minister spraw wewnętrznych
jejenerał-adjutant Timaszew.
Zarządzający departamentem
senator hr. Sievers.
Za zgodność podpisów regens kancelaryi
ks. Wł. Koglarski.
(Copia.)

Pod nazwiskiem powyższego reskryptu wydał ks. Biskup Baranowski następujący okólnik dla duchowieństwa dyecezyi lubelskiéj.

Biskup dyecezyi lubelskiéj. Lublin, dnia 15 maja 1874 r. Nr. 773.

Do
Szanownego duchowieństwa dyecezyi
lubelskiéj.

Otrzymawszy reskrypt od JW. ministra spraw wewnętrznych z dnia 16 kwietnia rb. za nr. 1043 zabraniający kapłanom obrządku rzymsko-katolickiego udawania się na odpusty w miejscowościach mięszanych obrządków, uznaliśmy za potrzebne, dla uniknienia szkodliwych następstw dla kościoła z przekroczenia tego zakazu — zalecić szanownemu duchowieństwu zastósowanie się do rzeczonego reskryptu, mającego na celu zabezpieczenie unitów od wszelkich stósunków religijnych z wyznawcami religii rzymsko-katolickiéj a mianowicie od przyjmowania św. sakramentów z rąk kapłanów łacińskiego obrządku.

Kopią rzeczonego reskryptu w drugostronnym odpisie dla wiadomości załączamy.

(podp.) Ks. Walenty Baranowski.

* **Paryż**, 10 sierpnia. [W sprawie wyborów uzupełniających. — Wystawa. — Pielgrzymki. — Z Rzymu. — Personalia.] Wśród najzupełniejszego spokoju w świecie politycznym objawia się jedyny ruch w departamencie Calvados, na który obecnie cała uwaga opinii publiczaéj zwraca się. Corresp. Havas donosząc o tém powiada, że spokojnego zazwyczaj departamentu niktby dzisiaj nie poznał, tak społeczność tamtejsza jest roznamiętnioną z powodu odbyć się mających w przyszłą niedzielę wyborów uzupełniających do Zgromadzenia narodowego. W walce téj zmierzy się stronnictwo konserwatywne z republikanami, a to, które w niedzielę odniesie zwycięztwo, zwycięży téż prawdopodobnie przy przyszłych wyborach do rad jeneralnych i municypalnych.

Dziś otwartą została o godzinie 1 z południa w Palais de l'Industrie wystawa stowarzyszenia „Union centrale des Beaux Arts appliqués à l'Industrie.“ Przy otwarciu jéj obecnym był także marszałek Mac Mahon. Przybył on o godz. 1 m. 10 parokonnym pojazdem wraz z małżonką, w towarzystwie sekretarza prezydentury wice-hr. d'Harcourt i pierwszego swego adjutanta, pułkow. d'Abzac. Marszałek ubrany był po cywilnemu a maszałkowa miała na sobie suknię jedwabną garnirowaną fijołkowego koloru aksamitkami. U wejścia do pałacu przyjmowali marszałka minister oświecenia, pan de Cumont, minister rólnictwa i handlu, pan Grivart, były deputowany departamentu du Gard, pan Edward André, jako prezes wystawy i wielu innych dygnitarzy. Pan André przemówił kilka słów do marszałka a marszałkowéj doręczył piękny bukiet kwiatów. Przy wejściu marszałkostwa do wielkiéj nawy pałacu grała kapela 48 pułku liniowego wspaniałego marsza. Marszałek prowadząc pod rękę małżonkę, przechodził zwolna wszystkie sale i rozmawiał z wielu wystawcami. Niektórym przedmiotom przypatrywał się bardzo szczegółowo i tak n. p. haftowi wystawiającemu Ludwika XIV w chwili, gdy go Colbert prowadzi do rękodzielni Gobelinów, przyczém wyraził żal swój, że tego rodzaju arcydzieła dziś już są tak rzadkie. Marszałek dość długo pozostał na wystawie, już bowiem było po trzeciéj, gdy do domu się udawał.

Wczoraj w Tuluzie rozwiązano stowarzyszenie drukarzy.

Dzienniki katolickie ogłaszają następujący telegram z Meung sur Loire z dnia dzisiejszego: „Wczoraj odbyła się wspaniała pielgrzymka do Cléry. Udział w niéj brało 20,000 osób cywilnych, 200 księży, pomiędzy którymi 7 było Biskupów. Arcybiskup z Bordeaux poświęcił chorągiew katolickiego stowarzyszenia czeladników z Orleanu. Uroczystość zakończyła się nader świetną procesyą.“

Popolo Romano donosił tych dni, że nuncyusze apostolscy we Francyi, Portugalii i Austryi otrzymali zlecenie, aby pomienionym mocarstwom przedstawili propozycyą zrzeczenia się prawa wykluczania przy wyborze Papieża, w zamian za co Watykan obiecuje zgodzić się na rewizyą konkordatów. Owóż Le Monde w dzisiejszym swym numerze oświadcza, że jest upoważnionym do formalnego zaprzeczenia temu doniesieniu

Bien Public oświadcza, że pogłoski o słabości p. Thiersa są mylne.

Prefekt okręgu Constantine zasuspendował na dwa miesiące pewnego podpułkownika, 2 majorów i 2 kapitanów gwardyi obywatelskiéj za to, że brali udział w pogrzebie cywilnym.

Książę serbski Miłosz, bawiący obecnie w Eauxbonnes w Pyreneach, przybyć ma do Paryża w przyszły czwartek i zabawi tu do końca bieżącego miesiąca.

* **Londyn**, 9 sierpnia. [Anglia wobec Hiszpanii. — Stan żniw i zbiorów.] Ustęp mowy tronowéj, tyczący się Hiszpanii, znalazł w dziennikach i tygodnikach tutejszych dość ogólne uznanie. Economist widzi w obcém wtrącaniu się do spraw wewnętrznych jakiegokolwiek narodu tylko straty, tak dla tego, co do nich się mięsza, jak i dla tego, na którego rzecz wtrącanie się następuje. Tenże dziennik twierdzi, że postępowanie Francyi względem Hiszpanii jest naganném i to z tego mianowicie powodu, że nie powstrzymała swych poddanych od mięszania się do spraw hiszpańskich: na tém zaś opiera zdanie swe, że Niemcy, mają słuszność dając do zrozumienia Francyi, iż popierać będą sprawę republiki hiszpańskiéj, jeśli rząd francuski nie zapobiegnie agitacyom poddanych swych przeciw téjże republice wymierzonym. Gdzież tu logika? Zresztą wyraża Economist stanowczo swe zadowolenie z tégo, że Anglia szczerze i otwarcie odmówiła wszelkiego udziału w interwencyi na rzecz Hiszpanii. I Saturday Review także kładzie przycisk na to, że interwencya w wewnętrznych rewolucyach nigdy nie sprowadza wdzięczności dla tego, który przybył z pomocą. Gdyby rzeczywiście — powiada pismo pomienione — zagrażać miała wojna z Francyą, to może opłaciłoby się wreszcie Niemcom i znaczne nawet ponieść ofiary, byle tylko zapewnić sobie przymierze z Hiszpanią; atoli i w takim razie bardzo jeszcze wątpliwą byłoby rzeczą, czyliby wmięszanie się do wewnętrznych spraw odniosło skutek pożądany. Saturday Review przemawia daléj za uznaniem Hiszpanii, jako za aktem „sprawiedliwości i uprzejmości“, który nic nie kosztuje. Times nie zupełnie jest zadowolniony z rzeczonego ustępu mowy tronowéj, powiada jednak, że, cokolwiekbądź książę Bismarck postanowi, aby uzyskać zadośćuczynienie za stracenie pruskiego kapitana Schmidta, rząd angielski powstrzyma się od wywierania wpływu swego na zakończenie hiszpańskiéj wojny domowéj i anarchii. „Powiedzieć oczywiścieby można — powiada Times — że zakaz wprowadzania broni do Hiszpanii nie będzie jeszcze mięszaniem się do spraw wewnętrznych tegoż kraju; ale jest to sofizmat, którym lord Derby nie da się ująć, a niemięszanie się jego będzie niechybnie całkiém absolutne.“

Daily News w jednym z ostatnich numerów swoich daje obszerny pogląd na stan żniw i zbiorów w większéj części krajów i wykazuje pomyślne z tego następstwa dla handlu i dobrobytu ogólnego: „Zaledwie żniwa zaczęły się w Anglii, a już można powinszować krajowi powodzenia, nie tracąc nic na zadowoleniu, że naszym sąsiadom poszczęściło się tak samo, a może i lepiéj niż nam. Z każdym rokiem coraz ważniejsze następstwa łączą się ze stanem zbiorów, tak bezpośrednio, bo obfitość zboża to tani chleb dla ludu, jak pośrednio z powodu danego impulsu ogólnemu handlowi. Otóż w tym roku przewidywania co do wydajności zbiorów nie dosięgły rzeczywistości. Przed trzema jeszcze miesiącami zdawało się, że wedle stanu wschodzącego zboża cena chleba podniesie się do takiéj wysokości, jakiéj od zniesienia praw zbożowych nie było. Złe zbiory lat ostatnich wyczerpały zupełnie nasze zapasy, a ponieważ i zeszłoroczny zbiór we Francyi nie dorównał nadziejom, zatém z saméj konkurencyi na targach zagranicznych można było przypuszczać i można było się obawiać braku potrzebnych zapasów. Gdyby zbiory tegoroczne u nas wypadły niżéj średnich, jak w 1872 i 1873 roku, i gdyby jeszcze we Francyi nie wypadły pomyślnie, to nawet wyjątkowa obfitość w innych krajach nie zdołałaby powstrzymać wysokiego podniesienia się cen, które i tak były téj wiosny bardzo wygórowane. W obecnéj stagnacyi handlu całego świata następstwa podobnego wypadku byłyby fatalne. Zastałość w interesach, bezczynność miliona rąk, zwiększenie się pauperyzmu, zmniejszenie się dochodów publicznych, sprowadziłyby opłakany stan rzeczy, któryby ze wszech stron skargi wywoływał. Tymczasem teraz, nie tylko unikamy tych wszystkich nieszczęść, ale jeszcze jesteśmy pewni, że rezultaty zbiorów są takie, iż usuwają zupełnie obawę płynącą z niedostateczności naszych zapasów magazynowych, co nas dotąd w przykréj bardzo pozycyi stawiało, i dają nam pewność, że nadchodzi pora tak nizkiéj ceny zboża, jakiéj od wielu lat nie pamiętamy. Chociaż możemy się niejednemu wydać optymistami, nie przesadzamy jednak wcale. Ostatecznym wnioskiem z tego wszystkiogo jest to, że nie tylko nie potrzebujemy się obawiać niebezpieczeństwa pogorszenia smutnego dotąd położenia handlu, coby musiało nastąpić w razie złych zbiorów, ale że przeciwnie, obfite żniwa dadzą mu energiczną impulsyą i zwiększą jego czynność.“

* **Madryt**. [Z obozu Karlistów. O wzroście ruchu karlistowskiego spotykamy w Standard następujący list z Santander:

Ostatnie zwycięztwa armii karlistowskiéj obudziły opinią publiczną w Europie, przekonywając ją o prawdziwéj ważności wojny domowéj w Hiszpanii. Sądzono bowiem po uwolnieniu Bilbao z oblężenia, że Karliści doznali stanowczéj klęski, z pod któréj się już niepodźwigną. Mocarstwa europejskie cofnęły swoich wysłańców i zdawało się, że Serrano zgniecie ostatecznie „bandy“ don Karlosa burbońskiego. Lecz znów, gdy marszałek Concha zginął a armia liberalna rozbitą została pod Estellą, gdy w dwa tygodnie późniéj don Alfons, brat don Karlosa zdobył, wielkie miasto o 82 mil (ang.) od Madrytu, gdy zwłaszcza armia republikańska przez cały miesiąc nieodważyła się na jeden ruch strategiczny przeciw Karlistom, Europa wreszcie zrozumiała, że karlizm utwierdza się w Hiszpanii. Będzie może rzeczą zajmującą przedstawić, jak to powstanie się rozwijało i jakie są jego rzeczywiste siły w chwili zbliżającego się znów boju między dwoma armiami.

Don Karlos powołał swoich zwolenników pod broń za panowania króla Amadeusza na wiosnę w r. 1872. Już poprzednio powstał Saballs w górach katalońskich; w kwietniu i maju na pierwszy odgłos powstały Biskaja, Guipuzcoa, Alava i Navara za ulubioną swą sprawę. Zrazu oddziały były drobne. Margr. Valdespina w Biskai miał 50 ludzi. Zrazu przyjaciele starego Cabrery: Carasa, Rada i inni wysokich rodów i stanowisk wzięli inicyatywę. W siedmiu tygodniach prowincye biskajskie i Navara były w ogniu, a w Katalonii Saballs rozszerzał teroryzm. Lecz czémże zrazu były te oddziały partyzantki? Kilku księży wiejskich prowadziło po kilkuset wieśniaków na pół nagich i nędznie uzbrojonych na szczyty Sierrów na północy. W lecie 1872 jenerałowie Moriones i Palairos zachwiali nadzieje Karlistów, zadawszy kilka klęsk ochotniczym oddziałom. Zaledwie para jeszcze bardziéj stanowczych naczelników nie złożyła broni i nie przyjęła warunków „convenco“ z Amorovieta, chociaż don Karlos wrócił do Francyi. Podczas gdy partyzantka trwała jeszcze w ciągu lata i ostréj zimy 1872-73, don Karlos przebywał w okolicach Pau w zamku hr. Barante. W ciągu téj zimy utrzymywali się w górach Saballs, Santa Cruz, Velasco i Cucala, zachowując nadzieję wbrew saméjże nadziei, i spuszczali się od czasu do czasu z gór po żywność i dla niepokojenia nieprzyjaciela. Już wtenczas rozpoczęło się systematycznie oczernianie partyzantów karlistowskich za pomocą telegramów i korespondencyi rozsyłanych po całéj Europie o domniemanych okrucieństwach jednego z najdzielniejszych partyzantów ks. Santa Cruz.

Wytrwałość ta nie była bez skutku, gdy z wiosną 1873 r. don Karlos przeszedł granicę, miał on już w Nawarze 7 do 8000 ludzi. Jenerałowie Elio, Dorregaray, Lizarraga, Ollo, Radica, Valdespina, Velasco, Iturmundi, Mendizi, Ceballas i kilku naczelników oddziałów otoczyło księcia i dopomogło do zorganizowania kampanii w jesieni. Wtenczas to jenerał republikański Santa Pau został rozbity z swym oddziałem, Tolosa oblężoną, a po kilku bitwach główna armia pod wodzą Morionesa odparta. W ciągu sześciu miesięcy Karliści zdołali zorganizować armią, oblegli Bilbao i wytrzymali mężnie ciężkie walki 25 i 27 marca połączonych wojsk Serrano i Morionesa. Dopiero w kwietniu marszałek Concha odparł Karlistów i oswobodził Bilbao.

Obecnie dla zrozumienia obopólnych stanowisk rzućmy okiem na mapę. Pireneje są naturalną granicą Francyi i tylko wąskie przesmyki stanowią jedyną komunikacyą. Zacząwszy od Irun, gdzie jeszcze trzyma się załoga republikańska 500 ludzi, nigdzie tu republikańskich niespotkać wojsk, cała granica Guipozcoi i Nawary w rękach Karlistów. Zajmują oni Vera, Sesaca, Zugarramundi, Entrelaza, zgoła wszystkie przejścia i przesmyki pyrenejskie. Jak żołnierze i straż graniczna na wszystkich punktach funkcyonują. Nawet w Aragonii naprzeciw departamentów francuskich Haute Garonne i Haute Pyrénées ostatnią komorę musieli opuścić republikanie, jaką jeszcza posiadali na granicy francuskiéj.

Francya ma naprzeciw siebie już tylko załogi i komory karlistowskie. Nieprzeszkadzają oni cudzoziemskim podróżnym, ani handlowéj komunikacyi, tylko pobierają cła graniczne, co w znacznéj części wzbogaca ich skarb. Handel graniczny jest równie ożywiony jak w normalnych czasach. Widziałem sam przeszło dwieście wozów jednego dnia na gościńcu pirenejskim; muszę jednak przyznać, że blisko połowa wiozła amunicyę pod eskortą karlistowskich żołnierzy od granicy francuskiéj. Aragonia i Katalonia są w tém samém położeniu od 20 miesięcy. Możnaby powiedzieć, że Ebro stanowi właściwą granicę republiki hiszpańskiéj, gdyż tylko w niektórych fortecach i w wielkich miastach warownych powiewa jeszcze na północ Ebra chorągiew republikańska. Karliści niestawiają żadnych trudności podróżnym; przebyłem ich linie niezapytany o paszport. Sądzę, że gdyby nie fałszywe wieści z umysłu rozsiewiane, jakoby przejeżdżając przez obóz karlistowski wpierw trzeba było napisać testament, handel i napływ podróżnych byłby tu jeszcze większy. Poczta z Francyi nie była nigdy zatrzymaną, a świeżo ambasador angielski przejechał nią z Saragossy do Francyi bez najmniejszego niebezpieczeństwa. Powtarzam tedy, że z wyjątkiem Irun i paru fortów w Katalonii cała granica francuska jest w rękach Karlistów. Mogą téż Francuzi na wszelkie reklamacye rządu madryckiego lub rządów obcych o dostarczanie broni i amunicyi Karlistom odpowiedzieć: „Strzeżcie waszéj granicy, gdyż my nie możemy być waszym strażnikiem, skoro niejesteście w stanie jéj utrzymać, zresztą nieuznałem waszego rządu zarówno jak i Karlistów.“ Karliści nie podnieśli cła i pobierają opłaty graniczne od towarów i osób, jak w zwyczajnym czasie, a to ważne źródło dochodu idzie na koszta uzbrojenia armii.

Stanowisko to na granicy daje główną siłę Karlistom, zapewniając im tyły i dozwalając im swobodnie się organizować. Łatwość dostawy mundurów, broni, prochu i ołowiu ulega słabym przeszkodom, jakkolwiek tu i owdzie straże graniczne francuskie zatrzymują transporta wojenne.

Przez 18 miesięcy Karliści nieodważyli się wydawać bitwy republikanom, gdy nie mieli za sobą gór do odwrotu. Stąd wojska republikańskie zajmowały doliny, miasta i gminy, a Karliści górzyste okolice. W Katalonii i w prowincyach Biskajskich Ellio, Doregarray i Lizarraga doszli już jednak do silnych stanowisk na równinach, mając ludność za sobą. Nigdzie jednak podobny niepanuje zapał dla karlizmu, jak w Nawarze: tu Radica i Ollo zorganizowali najdzielniejsze zastępy, bo tu bez wyjątku cała ludność jest karlistowską, ztąd téż wyszli najpierwsi i najlepsi żołnierze. Bez przesady powiedzieć można, że dziś Nawarra i prowincye Biskajskie stracone są stanowczo dla rzeczypospolitéj. Aragonia podzielona w równych częściach pomiędzy dwa obozy, ale tutaj uwijają się silne oddziały we wszystkich kierunkach, i poczta, drogi koleje nie są bezpieczne, a jakkolwiek oddziały te nie są liczne, to jeszcze słabsze siły wysyła tutaj rząd madrycki. Sama Saragossa, ultraradykalna, omal że nie była wziętą przez oddział Marco di Bella. Jedynie Katalonia i kilka miast warownych nie są dotąd zagrożone. Siedemnastu naczelnych wodzów i olbrzymia ilość jenerałów starali się kolejno stawić czoło oddziałom dzielnego Saballsa, Mirco i Tristany, i wszyscy odnieśli porażkę. W Katalonii jest 16,000 wojska republikańskiego w ciągłéj i bezskutecznéj pogoni. W północnéj Walencyi i w dolnéj Aragonii stoi Don Alfons, brat Don Carlosa; na czele 10,000 ludzi. Odznaczył się on głównie zdobyciem Albacete, Sagonta i Cuença.

Te siły karlistowskie wydały się dość groźne, aby przeciw nim wysłać armią pod wodzą jenerała Pavii.

Lecz poza prowincyami Katalonii, Aragonii, Maestrozza, Nawarry i prowincyami Biskajskiemi ruch karlistowski słabo dotąd się szerzy. Drobne oddziały partyzantów pojawiają się w obu Kastyliach, w Asturyi i Leonie, ale są to tylko gerillasi.

W resztce Hiszpanii Don Carlos posiada znaczne stronnictwo, zwłaszcza w średnich warstach i w duchowieństwie; ale ci cicho tylko zbierają fundusze dla swych towarzyszy będących w ogniu. Przeciwko tym cichym zwolennikom Don Carlosa w centralnéj i południowéj Hiszpanii Serrano ogłosił konfiskatę majątków, lecz sądzę, że to będzie bezskuteczném, gdy trudno wyśledzić Karlistów, którzy niechwycili za oręż.

Rozpoczęto wprawdzie aresztowania, ale podejrzani i oskarżeni umieli zawsze za wstawieniem się przyjaciół liberalnych uzyskać paszport do wyjazdu. Zresztą te środki represyi pomnażają tylko szeregi ochotników karlistowskich. Wogóle armia Don Carlosa niewynosi obecnie więcéj nad 70,000, ale téż może się on nią poszczycić, bo, jak sam wyrzekł w ostatnim manifeście, rozpoczął walkę przed dwoma laty z 25 ludźmi.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Piszą nam z Koźmina:

Ks. A. Kinowskiemu, wikaryuszowi ze Starego Gostynia, znajdującemu się w tutejszém więzieniu, wręczono d. 11 bm., jak się dowiadujemy, rozporządzenie rejencyjne tyczące się banicyi. Według tego dokumentu ma rzeczony kapłan, podobnie jak inni, w ciągu 3 dni po wypuszczeniu z więzienie opuścić powiaty krobskowschowski, kościański, śremski i krotoszyński. Zbytecznie się władza w tym przypadku pospieszyła. Ks. Kinowski bowiem całe pół roku jeszcze zajmować będzie celę więzienną. Przeciw ukazowi, jak słyszymy, stanowczo zaprotestował.

* Z polecenia rejencyi kwidzyńskiéj obłożono aresztem przypadającą na 1 października i 1 stycznia pensyą księdza Biskupa chełmińskiego celem częściowego pokrycia grzywien, na jakie Dostojnik ten w swym czasie skazanym został. Skutkiem tego spodziewają się, jak donosi Gazeta Toruńska, że rząd nie przystąpi do zapowiadanego od tak dawna uwięzienia dostojnego Arcypasterza.

TELEGRAMY.

Nowy Jork; 11 sierpnia, Według nadeszłych tu wiadomości mnożą się coraz bardziéj zaburzenia spokoju publicznego przez Murzynów. W Arkansas przyszło do zbrojnego starcia pomiędzy Europejczykami a Murzynami.

Paryż, 12 sierpnia. Journal officiel zamieszcza rozporządzenie ministeryalne znoszące chwilowo emisyą bonów skarbowych z 3 do 5 miesięcy oraz ustanawiające stopę procentową na bony skarbowe z 6 do 11 miesięcy na $3^1/_2$% a na bony z jednego roku na 4%. — O ucieczce marszałka Bazaine donoszą, że już od 6 tygodni istniał plan przysposabiający takową. Marszałek Bazaine z początku nie miał podobno wielkiéj ochoty zgodzić się na nią; gdy wszakże uczynione przez małżonkę jego w Paryżu starania, aby więzienie jego zamienić na wygnanie z kraju, spełzły na niczém, zdecydował się na ucieczkę. Okręt, na którym marszałek uszedł był okrętem włoskim. Prokurator w Grasse kazał stósownie do istniejących w téj mierze przepisów uwięzić chwilowo dyrektora i dozórcę więzienia, wojska zaś tamtejsze skonsygnować. Posterunki zajmowane dotąd przez żołnierzy obsadzono żandarmami. Miejsce, w którym marszałek wylądował, dotychczas jeszcze znaném nie jest, Doniesienia różnią się, jedne powiadają, że wylądował we Włoszech, drugie, że w Hiszpanii.

Sion, 12 sierpnia. Rząd we Wallis zniósł obecnie na szczegółowe zlecenie rady związkowéj stanowczo sądownictwo w sprawach małżeńskich wykonywane do téj pory przez władze duchowne.

Madryt, 11 sierpaia. Jenerał Moriones uderzył, jak donoszą, na czele pierwszego korpusu armii na karlistów, którzy zajmowali obwarowane stanowiska pod dowództwem jenerała Mendizi w pobliżu Oteizy w Nawarze (w południowo-zachodnim kierunku od Pamplony) i tychże 18 batalionami piechoty kawaleryą i artyleryą bronili. Karliści wyparci zostali ze stanowisk swych a Oteiza obsadzoną została przez wojska republikańskie.

Genua, 12 sierpnia. Według pogłoski utrzymującéj się z wielką stanowczością, miał tu marszałek Bazaine wylądować i niebawem udać się w dalszą podróż. O celach téj podróży nic zresztą nie wiadomo.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Ważną wiadomość literacką** podaje Gazeta Warszawska. Oto nakładem znanéj firmy wileńskiéj Józefa Zawadzkiego wychodzi w tych dniach „Rys dziejów literatury polskiéj.“ Tom pierwszy dzieła tego, obejmujący na 760 stronnicach wykład do czasów Stanisławowskich, jest już wydrukowany i w tych dniach puszczony będzie w obieg księgarski; druk tomu drugiego, mającego również mniéj więcéj na 800 stronnicach ogarnąć czasy najświetniejszego rozkwitu piśmiennictwa i największéj płodności literackiéj aż do naszéj doby, szybko naprzód postępuje. Na dzieło to złożyli się dwaj dobrze znani pisarze: słynny pedagog praktyczny i autor wielu szacownych książek elementarnych, nieżyjący Aleksander Zdanowicz, tudzież poeta Leonard Sowiński. W papierach ś. p. Zdanowicza pozostała znaczna kupa luźnych wypisów i uwag, stanowiących pewny ciąg systematyczny materyału do dziejów złotéj epoki zygmuntowskiéj, tudzież rozproszone urywki, odnoszące się do czasów wcześniejszych i późniejszych. Lecz co w nich jest najlepszego, to ów nastrój, który wszystkim utworom Zdanowicza nadaje rzadką przystępność i wysoką wartość pedagogiczną. Owoż tę zaletę materyału postanowił pan Sowiński skrupulatnie uszanować w tém, co czerpał ze Zdanowicza, a przejąwszy się jego myślą pedagogiczną, utrzymywać tenże nastrój i w reszcie dzieła. Co do osnowy wewnętrznéj, pan Sowiński w wyborze przedmiotów i krytycznem ich ocenianiu kierował się przekonaniem, że najważniejszą rzeczą w wykładzie historyi literatury jest wyłuszczanie myśli zasadniczéj, stale przez wieki wypowiadającéj się w sferze rodzinnéj i społecznéj, na polu religii, poezyi, dziejów, wymowy, polityki i filozofii krajowéj. Usuwając tedy na plan drugi i trzeci pisarzy podrzędniejszych, lichym zaś całkiém wymawiając gościnę, dawał pierwszeństwo takim autorom, którzy owę zasadniczą myśl dziejową najdosadniéj w swych utworach polskich lub łacińskich wypowiadali; usprawiedliwiał zaś swój wybór krytycznem ocenianiem działalności każdego lepszego pisarza i przytaczaniem zeń szczupłych, ale charakterystycznych wyjątków. Poświęcając swe dzieło głównie temu, co w ściślejszém słowa znaczeniu zowie się „literaturą“, pan Sowiński nie przepomina jednak matematyki, nauk przyrodniczych, językoznawstwa, prawa itp.

* **Komedyą Korzeniowskiego** „Panna Mężatka“ przełożył na język czeski p. Wilhelm Szpaňhel.

ROZMAITOŚCI.

* **Poprzednicy braci Siamskich.** W Gaz. Med. d'Orient ogłasza dr. Mordtmann na dowód, że zrośnięci z sobą bracia Siamscy nie byli zjawiskiem jedyném w swym rodzaju, następujące zapiski starych kronik bizantyńskich:

„Około tego czasu (r. 744 po Chr.) przybył do Konstantynopola z Armenii potwór ludzki: dwóch wyrostków, z jednéj matki naraz urodzonych, a bokiem tak z sobą zrośniętych, że mogli twarz w twarz patrzyć na siebie, wszystkie téż zresztą członki były u nich rozwinięte. Przez cały czas ich pobytu w stolicy, kto żył, zdumiewał się tą potwornością. Ponieważ ludność uważała ten dziwotwór za zły prognostyk, przeto wnet wypędzono potwornych chłopców z miasta. Wrócili oni tam jednak około czasu, gdy rządził wyłącznie cesarz Konstanty VII. Po śmierci jednego z bliźniąt zręczni lekarze usiłowali rozciąć węzeł cielesny, łączący obu, w nadziei, że uratują tym sposobem drugiego; wszelako w trzy dni po téj operacyi życia dokonał.“ — W pewnym arabskim rękopisie, znajdującym się w bibliotece Szehida Ali-baszy, a zatytułowanym Dżeżleddina Sojutiego dzieje kalifów,“ opisany jest fakt następujący: „W roku 352 ucieczki Mahometa (963 po Chrystusie) patrycyusze armeńscy posłali darem ówczesnemu księciu Aleppa, Nassireddevlet dwóch ludzi, zrośniętych z sobą niżéj pachy, zresztą zaś rozwiniętych prawidłowo. Nassiredevlet chciał ich rozłączyć i w tym celu przyzwał lekarzy; ci wszakże opatrzywszy dziwoląg, odrzekli; „Ażali zabić mamy tych ludzi? Jeśli ich, jako chcesz, rozłączymy, pomrą obydwa.“ Ojciec tych bliźniąt opowiada o nich, że często kłócą się i sprzeczają z sobą, ni rzadko téż okradają się wzajemnie, a potém długi czas ani mówią ani patrzą na siebie, ale w końcu znów się godzą. Gdy późniéj jeden z bliźniąt umarł, drugi żył jeszcze dosyć długo; zmarłego mocno skrępowano ostrą nicią w miejscu zrośnięcia z żywym, i po jakimś czasie zwłoki same się odłączyły od żyjącego ciała.“

OSTATNIE TELEGRAMY.

Paryż, 12 sierpnia. Marszałek Mac Mahon wyjedzie prawdopodobnie dnia 28 bm. z Wersalu i uda się do Bretonii. — Wielce tu o tém powątpiewają, żeby marszałek Bazaine miał spuszczać się po drabinie powrozianéj, przeważa raczéj zdanie, że przyczepiono ją dopiero późniéj, ażeby prawdziwą drogę ucieczki utaić. — Agence Havas powiada, że wiadomość o uwięzieniu komendanta twierdzy Sainte Marguerite jest mylną. Całe grono dozórców i warty jedynie tylko dla ściślejszego śledztwa skonsygnowano.

PRZYBYLI DO POZNANIA

Poznań, 13 sierpnia

BAZAR. Gustowski z żoną z Kr. Polskiego, hr. Tarnowski z Krakowa.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Skarzyński z Spławia, Graff z Prus Zachodnich, Radoński z Krześlic, Sobiecki z Lipska, Płachecki z Kr. Polskiego, Chatiner z Rumunii.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Jakubowich, Sachs i Reisner z Wrocławia, Wollmann z Berlina, Reisner i Adolf z Sremu, Haase z Pleszewa.

HOTEL RZYMSKI. Panna Sławska z Komornik, Hepner z Jaraczewa, dr. Bruder z Githim, Loch z Prokuls, Giersch Solingen, Meurer z Ludwigsberg, Misch z Berlina, Bueming z Bielefeldu, Starke z Bydgoszczy.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Baarth z Cerekwicy, Witt z familią z Bogdanowa, Weizmann z żoną z Krosna.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Poniecki i dr. Steyner z Lipska, panna Polińska z Nowego Jorku, Palczewski z Smolic, Kierski z Poznania, Piskowski z Kunowa.

HOTEL BERLINSKI. Kąsinowski z Sadów, Seydel z familią z Schoenau, Waty z Kalisza, Schreiber ze Lwówka, Meyer z żoną z Poznania, Bernhard z Gniezna, Taszarski z Wągrówca, Neustaedter z Sremu, Krudeński z Konina.

TILSNERA HOTEL GARNI. Rivoli z Jastrzembik, Teuber z Wrocławia, Grimm i Richter z Oleśnicy, Projahn z Berlina.

GIELDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne 97¼ płacone Poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 96⅛ płc., poznańskie listy rentowe 98½ płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 110 płc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye 100¾ płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100⅝ płac., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Obry 100¼ płac., poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe 98¼ płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie 100½ płac., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 94 płc., pruska 4 pct. pożyczka państwa — płacono, pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105¼ płc., pruska 3½ pct. pożyczka prem. 122¾ płc., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 69¼ płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. 168 płac., akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. 102 płc., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 39¼ płac., banknoty zagraniczne 99⅝ płac., rosyjskie banknoty 94⅝ płc., Ostdeutschebank 74½ płc., Produktenbank — żąd., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. — płac.

Żyto: (pr. 20 cent.), wypowiedziano — centn cena wypowiedz. 53½, na sierpień 53½, sierp.-wrzesień 53, wrzes.-październ. 52½, na jesień 52½, paźd.-listopad 52, listop.-grudz. 52 talarów.

Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów = 10000 — Tralles.) Wypowiedziano — litrów cena wypowiedz. 27¹/₂₄, na sierp. 27¹/₂₄-27¹/₁₂ tal., na wrzes. 26¹/₃-26¹/₃, na październik 23⅛, na listopad 21⅔, na grudzień 20⅛, na styczeń 1875 — tal.

* MĄKA. Poznań, 13 sierpnia. Pszenna numer 0 i 1 6⅛—6⅔ tal., rżana No. 0 i 1 5—5⅛ tal. za 50 kilgr. bez akcyzy.

Wylosowania.

Wykaz wygranych

2 klasy 150 królewsko-pruskiéj loteryi klasowéj.

(Tylko wygrane wyżéj 30 tal. są w nawiasach.)

Berlin, dnia 12 sierpnia.

Przy dalszém dziś ciągnieniu wylosowano następujące numera:

116 85 366 68 92 449 544 71 698 721 46 822 30 909 18 27. **1**035 77 116 68 73 99 221 43 45 433 45 94 532 42 82 791 (40) 96 810 (40) 46 75 77 79 916 36 (40) 62. **2**101 43 48 67 214 67 89 382 464 (60) 86 508 792 844 47 932 51. **3**000 5 10 79 84 98 229 312 65 411 29 (40) 42 54 76 586 630 58 760 846 87 903 9 (40) 49. **4**015 68 84 118 65 85 213 63 90 337 38 42 60 (40) 74 428 505 91 685 (50). 720 32 50 84 (40) 817 28 56 58 917 47 66 77. **5**040 144 54 55 67 93 302 74 439 43 77 674 75 77 737 822 42 54 901 50. **6**013 15 21 96 (200) 154 56 78 87 (40) 300 59 63 90 489 542 665 77 (40) 778 (60) 838 55 991 (50). **7**042 (40) 57 74 185 205 45 55 58 75 307 38 84 427 66 581 796 885 955. **8**012 59 86 98 117 88 469 500 82 97 756 60 823 67 70 76. **9**029 54 164 79 210 24 343 (50) 84 89 96 (40) 414 94 557 663 65 705 6 43 52 61 99 830 40 57 915 33 37.

10039 103 6 94 (80) 254 77 322 26 433 95 511 29 32 (40) 634 42 706 812 19 56 960 71. **11**022 (40) 60 127 82 (50) 227 68 83 89 308 10 451 520 612 24 55 752 69 74 99 822 44 54 70 918 65. **12**056 86 119 62 64 (40) 66 97 204 97 98 300 8 408 42 43 551 93 97 603 6 16 67 96 728 (40) 37 39 813 93. **13**135 (40) 49 76 304 45 (40) 490 663 67 723 74 842 72 906 49. **14**004 83 93 138 40 83 326 41 406 21 748 50 71 627 49 76 69 708 98 895 900 7 9 16 58 99. **15**044 52 64 (50) 126 (40) 49 251 71 354 428 83 500 32 59 (40) 61 94 622 55 67 71 723 49 908 83 (50) 91. **16**020 21 31 66 84 102 49 305 78 89 471 559 60 623 24 96 718 69 (40) 860 910 80. **17**024 78 122 77 257 70 86 331 53 93 421 (50) 28 535 98 (80) 645 93 781 810 19 **18**024 36 48 52 111 50 268 (50) 72 348 452 (50) 67 73 547 610 18 727 850 (80) 89 943 88 (100). **19**018 77 154 (80) 99 366 73 458 62 69 (50) 517 89 620 56 84 775 825 62 71 901 2 (40) 72 82.

20028 30 108 12 (40) 69 78 254 57 62 69 325 37 66 415 20 48 500 23 (100) 617 812 34 68 91 936 53 54. **21**038 106 228 92 93 334 92 427 85 527 70 90 (40) 604 5 27 29 79 88 93 740 45 803. **22**023 (40) 134 35 (60) 63 220 73 315 87 400 4 5 45 546 89 612 24 44 91 775 814 43 69 97 923 93 98. **23**207 80 94 (40) 99 358 59 87 410 26 44 511 45 57 603 88 779 96 859 (40) 927 61 92. **24**008 44 76 136 (40) 67 82 99 210 23 458 531 39 63 77 93 634 725 32 (60) 33 72 860 98 996 65 91. **25**080 105 238 78 308 (50) 51 66 434 65 95 577 80 683 710 (40) 20 62 838 70 87 89 931 95. **26**032 61 (40) 157 86 91 201 18 45 95 311 13 (40) 408 (40) 46 97 509 29 615 25 32 732 35 848 900 53 79. **27**076 105 65 95 251 316 32 70 79 404 38 65 71 520 26 648 700 15 30 83 (50) 809 12 29 83 96 97 914 58 (40) 90. **28**009 87 108 209 11 33 42 45 318 48 (50) 53 (40) 90 (40) 471 86 89 538 606 39 42 50 (40) 81 90 97 702 44 (40) 823 61 93 94 927 54 76 (40). **29**026 31 58 68 78 79 175 91 411 71 512 25 60 609 28 739 800 40 95 962 (40).

30081 146 68 440 514 (40) 62 64 617 59 96 786 847 60 89 924 26 77. **31**016 37 182 (40) 224 65 83 (50) 384 415 22 505 28 55 (40) 99 625 48 (60) 57 773 805 83 934 58 64 98 **32**145 261 72 407 14 33 532 42 631 (50) 50 87 897 943. **33**135 257 89 (40) 420 42 (40) 50 583 635 45 50 97 752 855 961. **34**018 133 38 83 370 400 (40) 18 (40) 516 70 818 (40) 19 935 76. **35**115 (60) 70 (40) 200 14 84 91 96 304 (80) 24 52 75 466 (50) 512 67 85 619 53 (40) 54 77 752 67 805 43 85. **36**119 53 (100) 58 346 51 82 434 80 522 82 672 833 59 (40) 945. **37**036 39 65 94 148 71 91 278 342 55 433 81 560 667 994. **38**081 175 207 95 474 562 73 84 669 736 92 834 52 66 73 908 35 41 73. **39**028 104 476 502 43 711 22 833 959.

40064 319 51 76 599 725 59 917 26 71 88. **41**007 98 118 20 37 (50) 385 436 62 630 848 94 945 67. **42**040 55 56 87 200 26 82 92 369 475 (40) 84 568 74 93 (60) 680 725 63 957. **43**111 92 96 361 65 74 452 65 71 553 (40) 809 50 77. **44**204 (100) 83 306 68 515 98 706 10 805 60. **45**010 23 42 125 (40) 70 246 412 47 54 73 560 82 627 727 (80) 42 50 91 97 831 (40) 96 965 (60). **46**032 45 117 (40) 41 52 61 262 88 374 89 429 205 665 90 772 858 75 971 91 93. **47**106 515 (50) 25 431 559 655 826 76 947 94. **48**005 11 45 97 185 215 44 417 504 51 702 (40) 15 864 989. **49**014 131 287 302 9 430 (50) 48 535 79 667 775 83 809 (50) 57 85 917.

50025 43 53 74 139 222 351 69 (40) 406 60 577 (40) 640 (50) 69 85 783 842 57 (40) 72 94 902 67 97. **51**005 145 (60) 52 208 334 424 87 88 517 629 57 65 85 735 826 75 80 907 56 75. **52**022 57 133 54 55 72 81 83 225 81 83 323 41 415 513 49 61 71 693 94 703 28 47 90 815 17 20 41 908. **53**018 25 39 92 146 (40) 91 206 61 358 413 28 48 64 89 542 811 66 74 928 48. **54**142 74 89 93 245 67 310 41 46 97 434 (40) 59 520 27 63 (50) 64 708 13 40 816 92 (40) 903 37. **55**009 42 54 (2000) 70 123 80 227 30 94 377 86 497 (40) 579 (50) 741 80 98 939. **56**009 (40) 34 86 128 279 96 343 61 76 420 546 67 97 627 58 61 91 99 723 90 824 926. **57**023 71 140 92 229 76 314 23 85 412 518 42 75 (600) 669 715 (50) 54 99 807 43 89 (50) 924 60. **58**013 22 111 33 93 210 13 44 59 93 317 21 61 (40) 482 546 60 (60) 77 611 29 33 41 67 (60) 89 737 91 807 30 37 (40) 71 910 47 58. **59**003 44 99 116 69 231 416 57 79 97 505 41 63 72 75 645 47 (40) 768 69 814 54 (50) 98 947.

60066 (60) 102 22 28 226 72 93 340 56 62 73 458 60 86 570 656 64 77 826 78 966. **61**038 (100) 59 84 93 118 71 (50) 257 77 89 97 320 47 62 87 422 65 72 589 97 662 92 736 800 1 18 99 950 (40) 76. **62**006 14 38 101 90 91 203 76 355 416 (40) 62 (50) 77 503 40 (40) 639 735 800 919 27 (50) 32 76 97. **63**050 76 138 61 84 207 26 364 76 432 53 83 86 595 (40) 645 76 754 72 (50) 807 905 31 75 93. **64**101 23 253 313 75 (40) 86 406 95 547 69 85 643 704 55 84 863 911 72 95. **65**007 38 45 135 216 28 65 468 509 601 66 93 (40) 706 (40) 27 33 37 45 (80) 89 56 60 965 87 88. **66**001 111 (40) 21 62 231 32 75 81 88 93 337 77 419 61 77 92 530 80 618 723 42 58 61 (40) 825 50 91 (40 9 4 18 40 44. **67**019 125 97 225 34 41 69 (40) 306 (40) 13 29 40 53 (60) 78 85 94 482 500 36 614 23 26 36 52 56 89 737 72 934 (40) 37. **68**001 (50) 109 12 225 310 23 49 70 82 87 404 (50) 12 513 48 66 77 662 793 820 932. **69**013 39 92 125 95 206 12 48 60 90 312 36 44 449 53 90 530 (60) 75 78 87 601 14 72 97 781 842 89 930 50 85 (80).

70026 126 85 217 23 94 306 10 38 49 58 446 519 98 609 77 708 32 54 85 819 41 76 82 951 82. **71**050 176 278 79 302 26 50 59 415 577 649 78 91 96 738 78 813 55 57 95 (40) 9 4 68 86 (40) 96. **72**057 108 58 69 219 340 (40) 69 453 576 744 77 849 52 966. **73**004 29 41 168 99 220 29 41 78 301 25 53 75 (200) 420 517 630 802 7 21 68 902 13. **74**033 149 71 223 29 56 359 (40) 75 90 435 44 81 97 564 654 68 750 (40) 804 13 55 (40) 74 919 (50) 35 43. **75**109 19 25 (40) 80 267 80 (40) 319 487 90 (40) 594 608 60 77 823 27 917 (60) 76. **76**026 (50) 62 167 325 64 73 (40) 97 482 570 (40) 683 711 8 7 931 56 (40). **77**003 254 76 313 81 90 441 87 (50) 518 34 54 98 622 24 (60) 711 19 27 86 842 71 84 974. **78**004 53 67 82 150 72 75 225 31 70 370 427 595 605 48 50 796 841 904 65 70. **79**093 127 29 42 57 252 73 386 414 76 86 526 84 (40) 643 89 712 70 802 (40) 33 55 69 76 92 910 14 (50) 76 (40) 84.

80083 (80) 109 10 239 41 46 (40) 72 426 57 70 502 90 613 42 79 715 60 (60) 75 856 60 69 918 55 (40) 75 92. **81**052 (60) 54 191 261 351 54 431 42 62 70 89 92 583 93 694 716 30 71 82 802 48 76 97 917. **82**024 28 69 173 97 229 45 320 40 426 74 83 514 41 83 86 640 70 767 87 896 922. **83**015 83 (40) 101 203 5 15 64 76 309 40 82 534 627 56 68 723 74 77 91 822 (40) 917 19 (40) 56 99 (80). **84**271 370 408 41 52 (40) 65 67 97 514 (40) 25 30 (60) 74 605 96 711 74 800 11 64 903 19. **85**002 10 178 80 90 217 30 78 327 90 (80) 98 413 501 (40) 56 64 73 654 704 38 99 802 3 10 26 94. **86**096 99 118 22 93 97 (50) 260 62 73 313 18 402 79 83 545 656 69 818 51 86 92 968 89 95. **87**009 84 116 83 313 27 40 61 444 533 52 602 28 90 712 46 873 927 43 68. **88**088 115 91 (60) 209 87 404 515 23 75 601 14 61 (40) 69 747 810 68 75 919 39. **89**049 102 28 47 2 2 438 42 77 511 15 45 47 619 48 (80) 97 754 91 895 927 29.

90001 88 89 262 (40) 66 (80) 93 307 21 (50) 49 66 413 500 22 39 785 866 (40) 910 32 42 94 (50). **91**068 88 91 181 284 308 36 (50) 70 488 (40) 537 625 41 61 700 65 804 30. **92**015 (40) 217 29 94 434 66 539 (40) 57 607 748 50 80 843 95 933 35 38 84. **93**010 11 85 94 107 (40) 41 94 203 7 22 27 (40) 301 6 83 404 551 63 83 (40) 692 704 26 91 804 14 (50) 87 925 (80) 37 62 99. **94**050 63 104 212 19 74 325 51 402 11 31 39 67 86 (40) 522 46 625 780 82 90 960.

Do nabycia

w księgarni **Ludwika Merzbacha**

w Poznaniu:

Ewa. Tragedya w 1 akcie, napisał Jawurek. Kraków 1863. 41 sgr.

Filozofia ekonomii materyalnéj ludzkiego społeczeństwa. 2 tomy. 4843—1845. 2 tal.

Jabczyński, ks. Jan. Rys historyczny miasta Dolska i jego okolic, połączony z ważniejszemi szczegółami historycznemi byłéj dyecezyi, a teraz archidyecezyi poznańskiéj. 1857. 1 tal.

Kongres europejski w obec ducha czasuprzez K. Czpara 1868. 7½ sgr.

Kraszewski, J. I. Wieczory drezdeńskie. 1864. 1½ tal.

Lettres à Mr. le Comte de Montalembert et à Mr. de Lamartine par un gentilhomme polonais. (Zygmunt Krasiński). 15 sgr.

Liber Geneseos illustris Familiae Schidlovicae. Z 17 miedziorytami. Wydał A. T. Działyński. 8 tal.

Mickiewicza Adama, listy do pani Konstancyi. 20 sgr.

Nakwaska A. Obraz warszawskiego społeczeństwa w 2 powieściach. 1842. 25 sgr.

Odpowiedź na recenzyą IMci ks. Koźmiana, przedstawia- Koczwara, Kazim. Ren. Po radnik prawniczyzawierający przepisy prawne, o ile się takowe odnoszą do używania języka polskiego w sprawach sądowych, oraz wyciąg rozmaitych przykładów praktycznych. 1865. 1 tal.

jącą z dzieł poetycznych charakter ś. p. Adama Mickiewicza i Zygmunta Krasińskiego pod wyrazami: „Dwa bałwochwalstwa — dwa ideały.“ 5 sgr.

Ostatni przez autora wiersza: „Do mistrzów słowa.“ Wydanie paryskie. 10 sgr.

Pamiętnik czynności wojskowych jenerała dywizyi Jana Henr. Dąbrowskiego i wojska polskiego od bitwy pod Lipskiem 1813 roku, skreślony przez naocznego świadka. 1868, 10 sgr.

Pogląd na najbliższą przyszłość świętego kościoła katolickiego. 1862. 7 sgr. 6 fen.

Malinowski, Fr. Ksaw. Krytyczna gramatyka języka polskiego z dzisiejszego stanowiska lingwistyki porównawczéj. 1869. 5 tal., na welin. pap. 6 tal.

Przy zamknięciu „Kuryera“ telegraficzne kursa nie nadeszły.

Kucharz

Polak, obu językami krajowemi władający, wieku 19 lat, który li tylko w znacznych hotelach pracował, obeznany dobrze w gałęziach swego zawodu, poszukuje od św. Michała b. r. odpowiedniego miejsca czy to na prowincyi czy w hotelu. Adresa **F. A.** poste restante **Janowiec.** (1522)

Już się pojawiły!

oczekiwane smaczne **tłuste flądry,** oraz wędzony **łosoś** i wędzone **węgorze** u (1523)

Karola Szulca,

Wodna ul. 25.

Gruntowną

naukę na fortepianie

udziela się w instytucie

F. Wawrowskiego,

ul. Wrocławska No. 18, 3 piętro

[1481]

Ogrod Feldschloss.

Zakład mój ogrodowy wraz z salą koncertową i z fortepianem wiedeńskim, kręgielnią i innemi lokalami używany być może tak przez stowarzyszynia jak i familie do zabaw jak i uroczystości. Ciepłe potrawy i wina w najlepszéj jakości. Wyśmienite piwo składowe z lodu. [1246]

E. Kaufmann.

Dentysta

ST. KASPROWICZ,

Poznań, ulica Wilhelmowska No. 17.

Gniezno, ulica Wilhelmowska No. 51, od 3 maja r. b.

Przyjmować będę w Poznaniu jak dawniéj codziennie od 9—12 przed poł. i od 2—6 po poł. z wyjątkiem niedzieli.

W Gnieźnie zaś przyjmować będzie codziennie mój assystent, w niedzielę zaś każdą sam konsultować będę. [836]

Dr. Ad. Jos. Pick

Zakład wychowawczy i pensyon.

Wien, Oberdöbling, Hirschengasse 57

(dawniéj: Wiedeń, Cirkusgasse 3).

Zakład ten, od ośmnastu lat istniejący, posiada własny, wielki, do celu zastósowany budynek szkólny i pensyonat w obszernym, przeszło 12 00 sążni kwadr. obejmującym ogrodzie. Pomimo tego obliczonym będąc na pewną oznaczoną liczbę młodzieży, może zadosyćuczynić szczegółowym jéj potrzebom. Na zasadach postępowéj pedagogiki i dydaktyki oparty, poświęcając należytą staranność naukom przyrodzonym, zakład ten przygotowuje młodzież tak do wyższych klas szkół średnich, jak równie do akadamii handlowych, gospodarczych i rzemieślniczych. Miejscowi członkowie zakładu udzielają tamże nauki języków, francuskiego, włoskiego i angielskiego.

Dr. Ad. Jos. Pick,

(1521) pensyonowany asystent c. k. obserwatoryum w Wiedniu.

Księgarnia **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu poleca następujące

Pisma

Pauliny z L. Wilkońskiéj.

Fata Morganą. Powieść. 1859. 2 tomy. 2 tal. 15 sgr.

Dziedziczka Jodłowca. Powieść. 2 tomy. 1867 2 tal.

Irena. Powieść. 2 tomy. 1857. 2 tal.

Kazimira. Powieść. — W roku 1863. Zarys dopełniający powieść „Fata Morgana.“ 2 tomy. 1869. 2 tal

Na pograniczu. Zarys piórem nakreślony. Opowiadanie z przeszłości. 1864. 1 tal.

Pani podkomorzyna. Powieść. 1857. 1 tal. 7 sgr. 6 fen.

Rudolf Mosse,

Ajent urzędowy

wszystkich

czasopism krajowych i zagranicznych

w Berlinie

ekspedyuje **anonsa** wszelkiego rodzaju **do najodpowiedniejszych** dla szczegółowych celów dzienników i oblicza jedynie

oryginalne ceny

ekspedycyi gazet, gdyż one mu prowizyą opłacają.

Dzieje powszechne

SZLOSSERA

wychodzą od października 1872 r. nakładem

Księgarni Polskiéj

we Lwowie (l. 12 ulica Kopernika)

po dwa 6cioarkuszowe zeszyty na miesiąc.

Obecnie drukuje się tom 8.

Przedpłata na 8 tomów, czyli 2 pierwsze roczniki z policzeniem za ostatni wynosi we Lwowie 18 zł. 90 ct., z przesyłką 19 zł. 98 ct.

Skompletowawszy jeszcze kilkadziesiąt egzemplarzy, sprzedajemy takowe po cenie prenumeracyjnéj, o połowę mniejszéj od ceny sklepowéj. Przystępujący obecnie z prenumeratą wchodzą wprawa zwykłych prenumeratorów i opłacają nadal po 2 zł. 22 ct. kwartalnie (za każde 6 dalszych zeszytów).

Dla ułatwienia sobie prenumeratorowie mogą wyszłe już zeszyty odbierać częściowo, opłacając za pierwszych sześć (z policzeniem za sześć ostatnich) we Lwowie 4 zł. 20 ct., z przesyłką 4 zł. 44 ct., a za każde następne sześć zeszytów we Lwowie 2 zł. 10 ct, z przesyłką 2 zł. 22 ct.

Z uwagi, że to już są ostatnie egzemplarze, zapraszamy do spiesznego zapisywania się, gdyż już potém nie będziemy w możności dostarczania tego tak znakomitego, a jedynego w naszéj literaturze na tak wielką skalę wykładu dziejów powszechnych.

Cały dochód z tego wydawnictwa przeznacza się na **oświatę ludu.**

Księgarnia Polska,

(1482) Lwów l. 12 ulica Kopernika.

Palarnia kawy parowéj

na sposób angielski

G. F. Zielke & Co.

sprzedaje **Rio** funt po 9 sgr., **Cuba** funt po 11 sgr., **Mocca II.** funt po 13 sgr., **Mocca I.** funt po 15 sgr.

Kantor: przy ul. Szkólnéj 4, I. piętro. (356)

Nakładem Ludwika Gayzlera. — Czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu